Nr 61. Kraków, Wtorek 16 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 marca.

Wszystkie dzienniki austryackie poświęcają artykuły wstępne ostatniemu głosowaniu w Izbie poselskiej nad językowym wnioskiem Scharschmida. Rozpatrzywszy się w imiennem zestawieniu głosów, widzimy, iż za odesłaniem wniosku Scharschmida do komisyi głosował klub niemiecko-austryacki, klub niemiecki, wiedeńscy demokraci, tudzież inni do lewicy należący posłowie, dalej za tym wnioskiem głosowali Polacy, klub Lichtensteina, klub Coroniniego; ministrowie-deputowani: Dunajewski, Falkenhayn, Ziemiałkowski; dzicy: baron Gödel, ks. Schwarzenberg, hr. Vetter, hr. Zierotin; Rusini; a z klubu Hohenwarta: hr. Hohenwart, Czuperkowicz, Lupul, Rapp, Szuklje, Sternbach, Styrcea i Windischgrätz. Przeciw odesłaniu do komisyi głosował klub czeski i klub Trentino, dalej z klubu Hohenwarta posłowie: Borelli, Klun, Masowicz, Pawlinowicz, Pfeifer, Vitezicz i Poklukar.

„Nasi sprzymierzeńcy zdradzili nas" — wołają *Narodni Listy* z powodu głosowania. „Wypadek ten wzruszy potężnie czeską narodowość i obudzi ją z półsnu. Najbardziej przykro dotknęło Czechów stanowisko Polaków. To głosowanie jest chmurą, z której powstanie burza niemieckiego języka państwowego. Przekazanie wniosku Scharschmida komisyi jest niebezpieczeństwem dla jedności prawicy, gdyż nikt nie może wiedzieć, co się w tej komisyi odegra, a zachodzi obawa, iż motywowany porządek dzienny będą musieli Czesi okupić koncesyami na rzecz klerykalnych i innych frakcyj." Niezadowolonym jest także organ młodoczeski z oświadczenia hr. Taaffego. „Gdy Taaffe skończył mówić, zdawało się, jak gdyby między nim a Czechami powstała niemniejsza przepaść, jak między Czechami a Niemcami."

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego zamkniętą już została ogólna dyskusya nad ustawą municypalną. Dziś zabierze głos ostatni referent, a jutro przystąpi Izba do głosowania.

Dezydery Szilagyi wystosował do prezesa klubu umiarkowanej opozycyi następujące pismo: Szanowny Panie Prezesie! Zrobione od dłuższego czasu doświadczenia przekonały mnie, iż między żywiołami, zjednoczonymi w klubie umiarkowanej opozycyi, nie istnieje to wzajemne zaufanie, które jest pierwszym warunkiem skutecznego współdziałania. Wypadki ostatnich dni wzmocniły mnie jeszcze bardziej w tem przekonaniu. Zasadą jednoczącą klub była zupełna swoboda przekonania i działania. Na mocy wspomnianego powyżej przekonania, chcę odzyskać napowrót dla siebie swobodę i występuję z klubu umiarkowanej opozycyi. Zresztą nie zmieni się w niczem moje stanowisko i pozostaję, czem byłem dotąd, wolnym mężem opozycyi. *Dezydery Szilagyi.*

Wskutek tego pisma odbył klub umiarkowanej opozycyi posiedzenie, na którem hr. Apponyi i L. Horwath wyrazili żal z powodu ustąpienia Szilagyi'ego, a przyznawszy, iż dla klubu strata tego znakomitego członka jest wielką, zaznaczyli jednak, iż podane przez Szilagyi'ego za powód wystąpienia spostrzeżenie, jakoby w łonie partyi nie istniało wzajemne zaufanie, jest zupełnie mylnem. Z całą wytrwałością kroczyć będzie umiarkowana opozycya na dotychczasowych torach, a misya jej zdaniem Horwatha — polega na tem, aby, utrzymując serdeczne stosunki z innemi odcieniami opozycyi, wykonywać parlamentarną kontrolę nad wszystkiemi gałęziami publicznego zarządu.

Obiegają pogłoski, iż za przykładem Szilagyi'ego pójdą także najbliżsi jego przyjaciele i ściślejsi towarzysze polityczni. Na razie nie utworzą oni odrębnej partyi pod przewodem Szilagyi'ego, ale zajmą neutralne stanowisko po za stronnictwami. Wstąpienie ich do partyi liberalnej zależeć będzie od dalszego rozwoju stosunków, a szczególnie od więcej lub mniej uprzedzającego stanowiska rządu. Z drugiej znowu strony donoszą, iż umiarkowana opozycya wzmocni się duchownymi członkami partyi antisemickiej, której świeccy członkowie przyłączą się przeważnie do skrajnej lewicy, tak że stronnictwo antisemickie formalnie przestanie istnieć.

Komisya Izby panów sejmu pruskiego, zajmująca się wnioskiem kościelno-politycznym, wyznaczyła, jak wiadomo, podkomisyę, która na podstawie dyskusyi ogólnej, przeprowadzonej w komisyi, i na podstawie podanych poprawek, miała opracować sprawozdanie. Sprawozdawcą jest członek komisyi Adams. Sprawozdanie ma być już gotowem, mimo tego odroczono podobno odczytanie go w komisyi i drugie czytanie wniosku w pełnej Izbie. Krążą z tego powodu różne pogłoski, które tu oczywiście z wyraźnem powtarzamy zastrzeżeniem. Podług nich ma pierw nastąpić porozumienie z Rzymem, utrzymują nawet, że biskup Kopp, — czemu najmniej wierzymy — ma się udać do Rzymu, aby tam wyjednać przyjęcie wniosku w tej formie, w jakiej wyjdzie z komisyi. Rzym nie kieruje się ubocznemi względami, ale niewzruszonemi zasadami. Encyklika Ojca św. i świeża odpowiedź biskupów niemieckich na pismo papieskie określają te zasady i całe stanowisko Kościoła w tej sprawie jak najwyraźniej. Nie potrzeba więc jeździć do Rzymu, ale przeczytać przytoczone dokumenta, aby wiedzieć, jakie zająć stanowisko.

Frankf. Ztg pisze w sprawie kościelno-politycznej, co następuje: „Od czasu, jak przedłożonym został wniosek kościelno-polityczny, odbywały się w Rzymie ciągłe rokowania między Jacobinim a Schlözerem. Rezultat tych rokowań posłużył za podstawę poprawek wniesionych przez biskupa Koppa. Na poprawki te zgodził się zaraz ks. Bismark, nie zgodziła się na nie jednak bezwzględnie i we wszystkich punktach komisya Izby panów sejmu pruskiego, tak, że biskup zmuszonym był głosować przeciw niektórym artykułom przerobionego w komisyi projektu ustawy."

Komisya parlamentu niemieckiego, zajmująca się wnioskiem względem zaprowadzenia monopolu, odrzuciła, jak nam już doniósł sobotni telegram, §§ 1 i 2 projektu rządowego znaczną większością, bo 20 głosami przeciw 5. Równa się to stanowczemu pochowaniu na ten raz wniosku rządowego, bo odrzucone paragrafy orzekają właśnie zaprowadzenie monopolu. Odroczenie dalszej dyskusyi do wtorku nastąpiło zapewne tylko z formalnych względów, boć, jeśli paragrafy orzekające, że „rząd ma mieć wyłączne prawo zakupywania okowity i wszelkich gorących napoi i prawo kontrolowania w tym celu krajowej produkcyi okowity w gorzelniach," stanowczo odrzuconemi zostały, to niema co radzić nad dalszemi postanowieniami, jak rząd prawo to ma wykonywać, chyba że na szczegółach tych przepisów, z których niektóre są poprostu niemożebnemi, chce komisya oprzeć uzasadnienie odrzucenia projektu ustawy monopolowej.

Mimo oficyalnego zapowiedzenia, które Richter nazwał „małem orędziem," ks. Bismark nie pokazał się w komisyi monopolowej. *Nordd. Allg. Ztg* oświadczając ponownie, że wobec braku wszelkich widoków, aby monopol był przyjętym, nie miał po co chodzić, dodała bardzo niezręcznie: „list napisany do ministra Boetttichera miał tylko cel zaznaczenia, że ks. Bismark nie zrzeka się monopolu, a cel ten osiągnięty." Tymczasem minister Boetticher zawiadomił, na podstawie tego listu wyraźnie, że kanclerz pojawi się w komisyi.

Oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg* miało go dotknąć boleśnie. Uważa on to za *désaveu* swego oświadczenia w Izbie, do którego był upoważniony, bo w liście pisał kanclerz wyraźnie, że przybędzie. Zachodzą też podobno frykcye między ministrem Scholzem a Gosslerem, tak, że zgoda w ministerstwie pruskiem niema w tej chwili być wzorową.

Boetticher doznał też jeszcze bardzo dotkliwej pozaparlamentarnej porażki. W Berlinie zebrali się delegowani stanu kupieckiego na tak zwany *Handelstag*. Podług ustalonego zwyczaju, minister Böttcher zagaił go osobiście i wyraził imieniem rządu uznanie pożytecznym czynnościom zbierającego się peryodycznie wiecu kupieckiego. Tymczasem zaraz między pierwszemi przedmiotami porządku dziennego postawiono kwestyę monopolu i zgromadzeni delegowani kupieccy potępili projekt zaprowadzenia go prawie jednomyślnie.

Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych dnia 4 marca, mówił Crispi o kompensacyach, jakie w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej ofiarowano Włochom, chciał nawet odczytywać odnośne dokumenta, od czego go jednak wstrzymała interwencya prezydenta Izby.

Teraz *Tribuna*, organ Crispiego, wraca do tej sprawy i ogłasza rozmowę, jaką miał mieć Crispi z Wiktorem Emanuelem, kiedy w r. 1877 wrócił ze swej znanej podróży, w czasie której odwiedził dużo dworów europejskich. Szuwałow oświadczył wówczas, że jeśliby Austrya żądała kompensacyi za zdobycze rosyjskie, Bośnia i Hercegowina byłyby stósownemi do tego krajami. „A rząd angielski zgadza się na to wszystko?" — zapytał się Wiktor Emanuel. — „Zdaje mi się — odpowiedział Crispi — że nie powziął jeszcze w tej mierze stanowczej decyzyi." — „A coś pan oświadczył co do naszego stanowiska? Wiesz pan przecie, że interesem Włoch jest zapobiegać temu, aby żadne z wielkich mocarstw nie powiększało swej potęgi kosztem Turcyi, i powinniśmy temu zapobiedz." „Oświadczyłem to samo lordowi Derby dnia 5go października. Dodałem jeszcze, że Włochy nie mogą w żaden sposób dopuścić tego, aby stanowisko ich nad morzem Adryatyckiem się pogorszyło. Dałem też do zrozumienia lordowi Derby, że rozszerzanie się Austryi nad morzem Adryatyckiem wzbudzałoby we Włoszech słuszne obawy o pewność granic naszych wschodnich." — W roku 1878 — pisze dalej *Tribuna* — zrobił lord Salisbury formalną propozycyę, aby się Włochy porozumiały z Anglią względem solidarnego popierania wspólnych żądań na kongresie berlińskim; Depretis odpowiedział jednak, że się żadnem przyrzeczeniem wiązać nie może i że Włochy zachować sobie muszą zupełną wolność działania.

Przez te rewelacye — Bóg wie, czy prawdziwe — pragnie Crispi, należący dziś do opozycyi, która nowe silne natarcie przygotowuje na obecny gabinet, zdyskredytować politykę Depretisa.

Francuskiej Izbie deputowanych przedłożonym będzie niebawem budżet. Dzienniki francuskie ogłaszają zasady na jakich minister finansów Sadi-Carnot zamierza uporządkować finanse państwa.

Głównemi uciążliwościami budżetu były dotychczas: niezmiernie wysoki nadzwyczajny budżet wojenny, tudzież równie wysoki robót publicznych. Następnie figurowały w zwyczajnym budżecie coroczne spłaty ratami krótkoterminowego długu administracyjnego, wynoszącego jeszcze 618 milionów i suma na opłatę procentów od niego.

Otóż plan ministra taki. Po zaprowadzeniu wszelkich możliwych oszczędności, znosi on nadzwyczajny budżet wojenny i budżet robót publicznych, wstawiając najpotrzebniejsze z tych wydatków w *ordinarium*. Pozostanie w takim razie na rok 1887 jeszcze deficyt w kwocie 159 milionów.

Deficyt ten jest spowodowany głównie spłatami rocznemi długu administracyjnego i jego szybką amortyzacyą, tudzież pozostałemi jeszcze kilku nadzwyczajnemi wydatkami. Aby raz na zawsze skasować i dług bieżący i nadzwyczajne wydatki a mieć budżet zupełnie uregulowany, proponuje minister zaciągnięcie trzyprocentowej, niespłacalnej pożyczki w kwocie jednego miliarda, i podniesienie podatku na gorące napoje.

W ten sposób ma być zupełnie wyrównanym budżet francuski i pozostać takim na czas dalszych rządów obecnego gabinetu.

Dzienniki urzędowe zwracają uwagę na to, że projektowana wysoka pożyczka nie będzie w najznaczniejszej swej części nową pożyczką, tylko skonsolidowaniem istniejącego już długu, a przyczyni się do znacznych oszczędności, bo ustaną opłaty amortyzacyjne i wyższe oprocentowanie długu bieżącego.

W sprawie wschodniej nie zwraca w tej chwili na siebie tyle uwagi konferencya w Konstantynopolu, która ma tylko dopełnić zwykłych formalności przyjęcia do wiadomości i zatwierdzenia gotowej już i znikąd niezaczepianej ugody Porty z Bułgaryą, ile nowa presya na Grecyę, do jakiej się teraz mocarstwa zabierają. Wobec obmyślanego nacisku, którego szczegóły podały nam już dość obszernie telegramy sobotnie, będzie teraz musiała Grecya powziąć stanowczą decyzyę. Panuje powszechne mniemanie, że Grecya ulegnie woli mocarstw i przystąpi do rozbrojenia armii i floty.

Daily News przygotowują już publiczność na rozwiązanie parlamentu angielskiego. Gladstone — mówią one — wystąpi z zasadami swemi uregulowania sprawy irlandzkiej, a jeśli Izba niższa nie zgodzi się na nie, lub odrzuci je Izba wyższa, w takim razie odwoła się do opinii kraju.

Daily News mówią dalej, że do rozwiązania parlamentu może przyjść rychlej, niż się tego spodziewają, dlatego powinni stronnicy Gladstona iść za przykładem Cainego, który już teraz rozpoczął agitacyę wyborczą w Londynie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 marca.

(×) Dzisiaj w południe, po całotygodniowej rozprawie głównej, został ogłoszony wyrok Trybunału zwykłego w sprawie karnej dyrektorów i członków Rady zawiadowczej b. galicyjskiej Kasy zaliczkowej. Dyrektor tej instytucyi, Aleksander Pilarski, rodem z Wadowic, liczący 59 lat, uwięziony od września r. z., został uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 533 złr. na szkodę p. T. Łucyka i sumy 100 złr. na szkodę Dra Żegoty Krówczyńskiego, tudzież występków określonych w § 486 al. 1, 2, lit. c. ust. karnej i występku z § 89 ust. z 9 kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. ust. państw., i został za to skazany na półtoraroczne ciężkie więzienie, zaostrzone jednorazowym postem w tygodniu, na zwrot wyrządzonej szkody i kosztów postępowania karnego. Inni towarzysze jego, zasiadający na ławie oskarżonych, a mianowicie: Julian Thilsch, b. dyrektor Kasy zaliczkowej, obecnie urzędnik Banku krajowego; Feliks Piątkowski, niegdyś zamożny tutejszy mieszczanin, z zawodu blacharz, osobistość powszechnie tu znana z najrozmaitszych zgromadzeń publicznych i akcyj przedwyborczych, fizycznie chory od kilku lat wskutek kilkakrotnych ataków apopleksyjnych, b. dyrektor wymienionej instytucyi; Kalikst Krzyżanowski, właściciel apteki we Lwowie przy ulicy Kazimierzowskiej; Zenon Dombrowiecki, rodem z Żendranowa, b. dyrektor Kasy zaliczkowej, a obecnie urzędnik przy Towarzystwie asekuracyjnem „Concordia"; wreszcie Teodor Kulczycki, emerytowany starszy radca rachunkowy, docent rachunkowości na uniwersytecie i politechnice, należący przed laty do rozmaitych Towarzystw, gdzie zazwyczaj z powodu swej „specyalnej wiedzy rachunkowej" zasiadał w komisyach rewizyjnych i rachunkowych, ciężko chory od roku zeszłego — oskarżeni o to, iż w rocznych zamknięciach rachunkowych, bilansach i sprawozdaniach dyrekcyi tego Towarzystwa fałszywe daty ze świadomością potwierdzali — zostali uwolnieni od oskarżenia, a to z powodu przedawnienia. Co do wyroku, uwalniającego T. Kulczyckiego, przypuścił nadto Trybunał wyrokujący, iż ten oskarżony nie miał świadomości, że podpisuje fałszywe bilanse; a co do Dombrowieckiego podniósł Trybunał w motywach, że został on wybrany dyrektorem wbrew swojej woli i wiedzy i był w błędzie co do pojmowania obowiązków dyrektora.

Tutejszy dom bankowy Sokal & Lilien nabył w tych dniach dwu-piętrową kamienicę przy ulicy Hetmańskiej, w której od kilku lat mieści się Reprezentacya lwowska Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, za kwotę 67.300 złr. — Reprezentacya tutejsza pozostanie w tej kamienicy aż do czasu, czy to zakupna nowej realności na pomieszczenie swoich biur, czy też wybudowania osobnego gmachu. Kwestyę, czy ma być wybudowany nowy gmach, odpowiedni celowi, czy też zakupiona jakaś realność, która oczywiście będzie musiała uledz kosztownej adaptacyi, ma jutro (d. 15 b. m.) rozstrzygnąć w Krakowie Rada zawiadowcza.

Piękny przykład ofiarności dał znowu p. Wojciech Kubasiewicz, b. radny miejski w ostatniej 3-letniej kadencyi: ofiarował on miastu swoją realność przy ulicy Rejtana, oszacowaną na 25,000 złr., na fundusz zakładu dla nieuleczalnych chorych. Instytucyi publicznej tego rodzaju, — jak wiadomo — niema dotychczas we Lwowie.

Wiedeń 13 marca.

(?) Ludność miasta Wiednia jest zawiedziona. Pierwsze czytanie wniosku barona Scharschmida o języku państwowym przeminęło bez gromów, błyskawic i grzmotu. Z wyjątkiem deputowanego Heilsberga, który uderzył w strunę narodowościową, ograniczyła się cała dyskusya na mniej więcej objektywnych oświadczeniach pojedynczych partyj, w których kwestya kompetencyi Rady państwa do rozstrzygania kwestyj językowych główną odgrywała rolę. Z wyjątkiem Czechów, głosowały prawie wszystkie partye za przekazaniem wniosku osobnej komisyi. Wynik ten należy powitać z radością. Polacy dali tutaj najlepszy dowód, że są gotowi zawsze i wszędzie dobro państwa uważać za swój ostateczny cel i że każdy wniosek, który, choćby tylko pozornie temu celowi służy, znajdzie u nich głębszą rozwagę i ocenę.

Postępowanie większości Rady państwa w obecnym wypadku posłuży także za najlepszą odpowiedź na insynuacye opozycyi, że ta większość dążyć będzie w przyszłości do wyparcia języka niemieckiego ze wszystkich urzędów centralnych i z armii — insynuacye, które, jak tego fakta dowodzą, nawet w wielu wysokich kołach wojskowych i innych znalazły wiarę. — Czy jednak wniosek Scharschmida będzie mógł służyć za podstawę do jakiegokolwiek kodyfikacyjnego rozwinięcia § 19 ustawy zasadniczej o prawach obywateli, o tem rozstrzygnie w pierwszej linii komisya mająca być *ad hoc* wybrana, od której będzie zależeć postawienie wniosku w tym kierunku, że Izba przechodzi nad wnioskiem Scharschmida do porządku dziennego, albo też, że ma ona uchwalić ten wniosek, oczywiście z odpowiedniemi modyfikacyami.

Jak na teraz można zaznaczyć jedynie ten fakt, że kwestya języka państwowego, a właściwie mówiąc, kwestya charakteru państwa austryackiego nie wzbudziła ani w Izbie, ani poza nią tych wybuchów namiętności, jakie zdawały się być nieuniknionemi.

Nie pochodzi to może tyle z postępu idei pojednawczej, ile raczej ze sceptycyzmu, graniczącego z obojętnością, z jaką wszyscy prawie deputowani z wyjątkiem deputowanych z Czech, a także i prawie cała ludność, poza granicami Czech, w Austryi mieszkająca, wniosek Scharschmida przyjęły. W tej obojętności leży w każdym razie dowód, że ludność Austryi powoli przychodzi do przekonania, iż ani obecna większość Rady państwa, ani obecny rząd nie zagrażają w niczem panowaniu języka niemieckiego tam, gdzie potrzeba państwa tego wymaga. Z drugiej strony wypada złożyć ten objaw także na rachunek coraz więcej zniżającego się poziomu naszych zapatrywań parlamentarnych. Lewica, która dotąd skandalem i frazesem wojowała, musiała przy debacie nad wnioskiem Scharschmida sama nabrać przekonania, do czego ten rodzaj walki ludność doprowadził. Objektywnie i spokojnie prowadzona debata nikogo w Austryi pomiędzy ludnością niemiecką nie zajmie. Nerwy tej ludności są zanadto zużyte, tylko silne środki tam pomagają. Taki Knotz lub Krzepek potrafią wzbudzić większy entuzyazm, niż Scharschmid, Chlumecky, a nawet i Herbst. *Panem et circenses!* oto woła ludność austryacka niemiecka. Niestety, do tego doszliśmy, że i w parlamencie wielu szuka *circenses*...

Jeden z najwięcej znanych w Wiedniu urzędników polskich, Dr Witold Korytowski, został mianowany wyższym radcą finansowym w okręgu dyrekcyi finansowej we Lwowie. Młody ten urzędnik, od lat kilku pełniący służbę sekretarza prezydyalnego w ministerstwie finansów, pozostaje tymczasowo na dotyczasowem stanowisku, na którem potrafił pozyskać zupełne zaufanie ministra Dunajewskiego. Nadradca Korytowski jest wzorem owej młodszej generacyi urzędników austryackich, zupełnie odmiennej od dawnej, tak jak obecna Austrya różną jest od dawnej Austryi. Urzędnicy ci są wolni od wszelkich zachcianek biurokratycznych i łączą obok *savoir vivre* także i *savoir faire*.

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(37)

(Dokończenie).

Podobne zabawy mają swój specyalny urok, swoją odrębną cechę *des bals champêtres,* połączonych z fajerwerkami i illuminacyą ogrodów. Panie występują wówczas w toaletach spacerowych, satinetka zastępuje „tiule" i „illuzye", zabawa przeciąga się długo i jeśli ma być sławną, musi się zakończyć wspaniałym, przy blaskach wschodzącego słońca „białym mazurem". — Gremialny powrót do miasta, ranna przejażdżka po Łazienkach lub wspólna po pikniku wycieczka do Willanowa, nadają tego rodzaju zabawom warszawskim czysto lokalny charakter i bardzo dużo powabu. Wogóle w czasie letniego karnawału więcej tu jeździmy, aniżeli tańczymy... Pora to, w której piękny zaprząg i spacerowe toalety wyłącznie zaczynają panować, a nasze czerwcowe corso po alejach Ujazdowskich i Łazienkach, wygląda nader wspaniale i wierzaj mi w mniejszym zakresie, naturalnie bez dworu i urzędowych ekwipaży, śmiało może rywalizować z znaną wiedeńskią zabawą *Praterfahrt*, a nawet w dzień wyścigów trochę i z Laskiem Bulońskim....

Latem, po wystawie, towarzystwo warszawskie niknie zupełnie. Wszystko, co żyje, wyjeżdża na wieś, do wód, lub co najmniej na letnie mieszkania... Te letnie mieszkania, to także specyalnie warszawska moda i cecha. Przez lipiec, sierpień i wrzesień, każdy „szanujący się" Warszawiak, każdy dom zamożniejszy, nie może bawić w mieście... lecz co najmniej za rogatkami Warszawy, bodaj w Marcellinie... Więc przy naszych kolejach potworzyły się formalne letnich mieszkań kolonie, całe miasteczka często bardzo wspaniałych i gustownych willi, domów szwajcarskich, pałacyków i t d. Zaczyna się to na drodze warszawsko-wiedeńskiej, od Pruszkowa, a kończy aż na Skierniewicach; na Terespolskiej idzie aż do Nowo-Mińska; na nadwiślańskiej ulubionym punktem jest Jabłonna. Kto ma i kto nie ma na to, ten wyjeżdża na letnie mieszkanie... W Warszawie zostają tylko mężowie, ci, co obowiązkiem przykuci do miasta, żadną już miarą uciec z niego nie mogą... ale tacy nawet bardzo często rannym pociągiem przyjeżdżają do Warszawy, a wieczornym wracają znowu na letnie mieszkanie. W niedziele i święta odbywa się formalna wszystkiemi kolejami pielgrzymka, każdy spieszy na wieś do swoich znajomych; zaproszenia na niedzielne obiady są jakby abonamentem... a pomimo to jednak stałej publiczności warszawskiej wystarczy jeszcze na zapełnienie wszystkich naszych teatrów i teatrzyków ogródkowych i ogród Saski, ten „letni salon Warszawy", świetny w czerwcu, w lipcu i sierpniu, przepełniony jest zawsze spacerującą publicznością.....

Wędrowne ptaki warszawskie zlatują stadami dopiero w pierwszych dniach października. — O tej porze zatem, późną już jesienią, otwierają się wszystkie nasze salony, ale dla gości więcej poufałych, dla bliższych znajomych. Na bale już nie pora, bo adwent za pasem, rauty mają tylko wielkopostny przywilej, więc co najwięcej tu i tam rozpocznie się szereg proszonych obiadów i mniejszych zebrań... Najlepszy to sezon dla teatru. — Centrum warszawskiego towarzystwa tam się o tej porze przenosi; do lóż wielkiego Teatru, na opery panie przywdziewają wieczorowe toalety, a panowie obowiązkowe fraki; na sposób włoski oddaje się w lożach w czasie antraktów wizyty; koncerta mają wielkie powodzenie, a rozmowa zaczyna się coraz bardziej obracać na temat przepowiedni przyszłego karnawału i widoków zimowych zabaw...

Oto masz w grubszych zarysach obraz naszego życia towarzyskiego. Widzisz, że patryotyzmem warszawskim nie unoszę się wcale i więcej stron ujemnych, niż dodatnich wykazać ci się staram. Rozważ sama, w którym kierunku szala się przechyla i czy ogólnie biorąc, w porównaniu z towarzystwem innych miast polskich, zasługujemy raczej na pochwałę, niż na naganę. Mnie się zdaje, że pomimo wszystkiego, ta pierwsza sprawiedliwiejby się nam należała. Jeśli życie salonowe tak wszystkich nieraz absorbuje, jeśli pochłania większość naszego czasu i od poważniejszych odrywa zajęć, jeśli czasem wyradza płytkość, rozbawienie, gonitwę dnia za dniem i te strony ujemne, których bynajmniej przed tobą nie taiłam, to jednak może ono na swoje usprawiedliwienie przytoczyć, że jest jedynem, że musi po części zastąpić to, co wy nazywacie życiem publicznem, że koncentruje w sobie dużo narodowego instynktu, ludzi nawzajem zbliża, jednoczy i zapoznaje z sobą.

Jakkolwiek jest to towarzystwo warszawskie, ma jednak tę wielką zaletę, że trzyma się odrębnie, że z małemi niezmiernie wyjątkami od napływowego żywiołu stroni, że świat i ludzie rosyjscy mają do niego wstęp niezmiernie utrudniony, a nawet w wielu razach niemożliwy...

Na tem polu, koncesyj nie spotkasz żadnych, albo przynajmniej bardzo nieznaczne. Niech nam tu jeszcze drugie tyle Rosyan do Warszawy naślą, niech wybierają wśród nich nawet najcywilizowańszych i najbardziej jednać sobie ludzi umiejących — towarzystwo warszawskie pojedynczo tolerować ich będzie, ale nigdy nie straci swej wybitnej polskiej cechy, nigdy nie stanie się zupełnie kosmopolitycznem i nie wynarodowi się. Warszawa była jak i będzie polską, chociażby procent żydów i Rosyan i Niemców wzrósł jeszcze w dwójnasób, a jej towarzystwo pomimo wszystkiego zawsze polskiem pozostanie.

Obyczajów swoich nikt nam nie narzuci, bo chcąc wśród nas i z nami żyć, musi przedewszystkiem przyjąć nasze. „Parlować," będziemy wszyscy, począwszy od p. hrabiny i pani bankierowej, a skończywszy na żonie ostatniego urzędnika i modystce (u nas bowiem po francusku mówią nawet garsoni po hotelach), ale każda nędza kraju rozwiąże nasze kieszenie, każda myśl narodowa zapali nasze umysły, każde wołanie o pomoc wnet nas z „rozbawienia" rozbudzi, i jak na Szlązaków daliśmy przeszło 100.000 rs., jak potrafiliśmy własnemi siłami skutki kilku powodzi zażegnać, jak tyle instytucyj dobroczynnych miasta i kraju sami utrzymujemy, tak we wszystkiem będziemy zawsze gotowi — i bądź przekonana, że ci, co u nas najwięcej się bawią, ostatni w szeregach do uczciwej, rozumnej i dodatnej a legalnej pracy nie staną. Kto chciałby towarzystwo warszawskie w czambuł potępiać, niech spojrzy na imponującą naszego miłosierdzia rubrykę — a wówczas się zawaha i katoński swój zapęd powstrzyma. Kto na „rozbawienie" warszawskie i gorączkową po salonach wędrówkę *anathema* rzucić zechce i bezwzględnie to nasze życie karcić, niech sobie przypomni, że już stary Villemain powiedział: *„qu'une société, qui a un salon intelligent, c'est une société qui vit encore."* Nasze salony mają braków i niedostatków mnóstwo, chyba całe szeregi, ale ostatecznie tytułu „inteligentnych" stanowczo odmówić im trudno, a zatem i zagłady śmierci o towarzystwie warszawskiem zawyrokować nie można.

KONIEC LISTU CZWARTEGO.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 9 marca b. r. zamianował radcę skarbowego, Dra Witolda Korytowskiego, starszym radcą skarbowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister skarbu zamianował inspektorów podatkowych Andrzeja Nowackiego, Dymitra Krajczyka, Wojciecha Wawrzkowicza i Atanazego Zajączkowskiego starszymi inspektorami podatkowymi dla okręgu c. k. galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notaryuszami notaryalnych kandydatów: Aleksandra Rungego w Nowym Sączu i Bronisława Nowińskiego w Bochni, tudzież kandydata adwokackiego Władysława Krasickiego w Krakowie, a mianowicie pierwszego dla Krynicy, drugiego dla Leżajska, a trzeciego dla Głogowa.

Własność ziemska w Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich.

Rząd pruski przesłał komisyi kolonizacyjnej tablicę statystyczną, wykazującą stosunek, jaki w Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich zachodzi między własnością Polaków a Niemców. Tablica dowodzi lepiej jeszcze, niż cyfry ogólne podane przez ministra Luciusa, że rzekome „wypieranie żywiołu niemieckiego przez żywioł polski,“ na którem rząd opierał potrzebę wniosku kolonizacyjnego, było czystą bajką.

Dziś wobec większości, idącej ślepo za skinieniami rządu, ostatni nie zważa już nawet na potrzebę zachowania pozorów.

Z zestawienia, przesłanego komisyi, wynika, że:

Wielkie Księstwo Poznańskie liczy 2053 dóbr większych (włącznie z dobrami fiskusowemi, kościelnemi itp.) obejmujących 1,584,297 hektarów powierzchni, i to 203,855 hekt. (czyli 13 procent) dóbr należących do fiskusa, kościołów i innych korporacyj, i 1,380,342 hekt. (czyli 87 prct.) posiadłości prywatnej.

Obwód rejencyi kwidzyńskiej liczy 639 dóbr z 550,828,45 hekt. powierzchni, i to 130,176,62 hekt. (czyli 24 procent) należących do fiskusa itd., a 420,651,83 hektarów (czyli 76 prct.) własności prywatnej.

Obwód rejencyi gdańskiej liczy 448 dóbr, z 315,852,13 hektarami powierzchni, i to 113,972,13 hekt. (czyli 36 prct.) własności rządowej, kościelnej itd., a 201,880 hekt. (czyli 64 prct.) własności prywatnej.

W trzech tych dzielnicach mamy ogółem 3140 dóbr z 2,450,977,58 hektorami powierzchni, z których 458,103,75 hektarów (czyli 18 prct.) należy do rządu itd., a 2,002,873,83 hekt. (czyli 82 prct.) do prywatnych właścicieli.

Toby były cyfry ogólne. Przypatrzmy się teraz, jak wygląda stosunek własności prywatnej Polaków a Niemców.

We Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Liczba właścicieli Polaków wynosi 649 — Niemców 1010. Polacy posiadają 656,479 hekt. (42 prct.) — Niemcy 729,899 hekt. (45 prct.)

Posiadłość niemiecka przewyższa polską o 67,420 hekt. czyli o 3 prct.

W obwodzie rejencyi kwidzyńskiej.

Liczba właścicieli Polaków wynosi 116 — Niemców 523. Polacy posiadają 84,115,23 hekt. (15 procent) — Niemcy 336,536,59 hekt. (61 prct.)

Posiadłość niemiecka przewyższa — polską o 252,421,36 hektarów, czyli o 46 procent.

W obwodzie rejencyi gdańskiej.

Liczba właścicieli Polaków wynosi 42 — Niemców 326. — Polacy posiadają 18,468,48 hektarów (6 procent) — Niemcy 183,411,5 hekt. (42 prct.)

Własność niemiecka przewyższa polską o — 164,943,04 hektary, czyli o 52 procent.

Ogółem w tych trzech dzielnicach jest 807 właścicieli Polaków, posiadających 759,062,71 hektarów, czyli 31 prct. powierzchni, a 1859 właścicieli Niemców, posiadających 1,243,847,11 hektarów, czyli 51 procent powierchni, tak więc niemieckie posiadłości większe są od polskich o 484,784,40 hekt., czyli o 20 procent.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.

Komisya gazowa odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Szlachtowskiego, na którem inspektor Voss i kierownik Dąbrowski przedstawili plan urządzenia oświetlenia miasta. Rynek będzie oświetlony w ten sposób, że wokoło Rynku przy trotuarach stać będą kandelabry, na których umieszczone będą lampy, każda o dwu palnikach. W środku bruku rynkowego będzie drugi szereg takichże samych kandelabrów, a trzeci szereg stanowić będą Sukiennice. Po rogach Rynku stać będą pięcio-ramienne kandelabry. Różnica siły światła będzie taka: iż kiedy dotychczas siła światła na Rynku wynosiła 600 świec normalnych, obecnie, nie licząc w to oświetlenia Sukiennic, wynosić będzie 3000 takichże świec. Palniki podwójne płonąć będą do godziny 10, od 10 do 12 pojedyncze palniki na wszystkich lampach, a od 12 w nocy co druga lampa. Od Podgórza do kolei stać będą kandelabry przy trotuarach z lampami o podwójnych palnikach, również podwójnie oświetlona będzie ulica Szpitalna, jako prowadząca od kolei. Lampa Siemensa o sile 500 świec stać będzie na Małym Rynku. Wszystkie inne ulice oświetlone będą tak, jak dotychczas lampami na krokstynach umieszczonemi, gdyż sprawienie kandelabrów pociągnęłoby zbyt wielkie koszta. Urządzenie oświetlenia na Rynku kosztować będzie 8.000 złr., urządzenie oświetlenia od Podgórza 13.000 złr. Następnie zadecydowała komisya, że rury wokoło plantacyj dwucalowe będą wyjęte, a na ich miejsce włożone będą 4-calowe, z ktorych część, a mianowicie 700 metrów ma gmina w zapasie, nabywszy je razem z Zakładem; rury zaś dwucalowe dane będą na przedmieściach, a mianowicie oświetlone będą gazem ul. Zwierzyniecka, Karmelicka, Długa i Starowiślna. Tego roku tylko te czynności zostaną uskutecznione. Zażądano zaraz złożenia ofert, z których niektóre już nawet nadeszły, ażeby w maju można rozpocząć czynności. Dalej uchwaliła Komisya, iż wszelkie wpływy pieniężne mają być najdalej dnia następnego do godz. 9 lokowane w Kasie Oszczędności za rachunek bieżący, a komisya wykonawcza może prócz wydatków, wynikających z umów, jak n. p. kupno węgli, uchwalać wydatki nieprzenoszące naraz 500 złr. — Niemniej uchwaliła komisya, iż instalacye dla prywatnych odbywać się mają po cenach zniżonych i ceny aprobowała; są one o 50% niższe od dotychczasowych.

— **System Talarda** W dniu 13 b. m. wybróbowano z bardzo pomyślnym skutkiem i odebrano od fabrykantów tutejszych pp. Meisnera i Peterseima drugą partyę wozów z beczkami, systemu Talarda, zamówionych przez gminę krakowską, do użytku rolników i w tymże dniu rozpoczął się wywóz nieczystości kloacznych do uprawy ziemi. Zrobiono więc szczęśliwie początek a spodziewać się należy, iż w krótkim czasie wszyscy właściciele gruntów w okolicach Krakowa wejdą w umowę z miastem i zapobiegną marnowaniu materyału, będącego gdzieindziej źródłem zamożności stanu rolniczego. Manipulacyę przy wydawaniu nieczystości kloacznych do uprawy ziemi urządzono w sposób bardzo prosty: woźnice beczek Talardowskich wjeżdżając do miasta, znajdują na rogatce uwiadomienie, gdzie tego dnia pracuje maszyna parowa. — Jadą więc tam odrazu, a po napełnieniu, które trwa około 90 sekund, uiszczają do rąk maszynisty należytość 5 centów od beczki, a otrzymują karteczkę, którą przy wyjeździe oddają do kontroli na rogatce. Od opłaty rogatkowego i mostowego beczki Talardowskie są zupełnie wolne.

Przy tej sposobności warto nadmienić, iż temi dniami odebrano ostatecznie na rzecz gminy przyrządy Talardowskie przez p. Carrièra w Sztrasburgu dostawione, i przekonano się, iż p. Carrière dopełnił należycie warunków umową z miastem objętych, że w szczególności lokomobila z pompą pneumatyczną są nadzwyczaj dokładnie wykonane i funkcyonują znakomicie. Zasługuje też na uwagę, iż Rada miasta Pragi, gdzie dotychczas używają pomp pneumatycznych ręcznych, zażądała z Krakowa szczegółowego opisu systemu Talarda. Żądaniu temu uczyniono zadosyć.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu o godzinie 3-ciej w sali radnej. W zastępstwie złożonej chorobą prezesowej pani Zubrzyckiej zagaił posiedzenie wiceprezes Stowarzyszenia p. Dr Michał Schmidt, poczem sekretarka p. J. Pogonowska odczytała protokół z ostatniego walnego zebrania, który zgromadzeni przyjęli do wiadomości. Nastąpiło z porządku dziennego odczytanie sprawozdania kasowego za rok ubiegły przez podskarbiego p. H. Müldnera, a po udzielonem absolutoryum z przedłożonych rachunków i podziękowaniu całemu Wydziałowi za gorliwe pełnienie obowiązków, przystąpili zgromadzeni do wyboru nowego Wydziału. Jednomyślnie wybrani zostali: pani A. Zubrzycka jako prezesowa, Dr M. Schmidt jako wiceprezes, p. H. Müldner jako podskarbi, p. J. Pogonowska jako sekretarka; zaś na członków Wydziału pp.: S. Górska, K. Krynicka, J. Maciołowski, H. Pawlikowska, M. Śleczkowska, P. Umiński, I. Żółtowski.—

Ze sprawozdania kasowego widzimy, że Stowarzyszenie nauczycielek ciągle pomyślnie się rozwija. Majątek Stowarzyszenia, który z końcem roku 1885 wynosił w papierach procentowych, w gotówce i przedmiotach w okrągłej liczbie 11,366 złr., wzrósł w r. ubiegłym o 622. Dochody w r. 1885 wyniosły złr. 2047, rozchody 520 złr., z remanentu kasowego przelano 500 złr. do funduszu żelaznego. Dochody funduszu pożyczkowego wyniosły 2029 złr., rozchody 1775 złr., które tytułem pożyczek zwrotnych udzielono 25 osobom, prócz tego zaś wydano na zapomogi jednorazowe i miesięczne bezzwrotne 8 osobom 289 złr.

Dochody biblioteki nauczycielek wyniosły 62 złr., rozchody 58 złr. Biblioteka rozporządza obecnie 860 tomami, z tych 560 tomów posiada na własność. Wypożyczalnia książek dla kandydatek stanu nauczycielskiego posiada 33 dzieł wartości 50 złr. Z początkiem 1885 roku liczyło Stowarzyszenie ogółem 372 członków, z tych umarło 2, z końcem zaś ubiegłego roku liczba wszystkich członków wynosiła 387, przybyło więc 17 nowych członków.

— **Urządzenie biur sądu krajowego**. Za staraniem p. prezydenta Zborowskiego zezwoliło ministerstwo na odpowiednie urządzenie poszczególnych biur referentów sądu krajowego. W miejsce starych, połamanych krzeseł i mebli, wprowadzone zostaną skromne, lecz porządnie wykonane garnitury mebli. Kredyt na to potrzebny w sumie kilku tysięcy złr. został już asygnowany.

— **Ruch pocztowy i telegraficzny** w urzędzie w Sukiennicach pomieszczonym, jest tak wielki wieczorem, iż urzędnicy stanowczo podołać mu nie mogą. Mimo więc, że ministerstwo odmówiło przynajęcia dwóch sklepów na rozszerzenie tych biór, stosunki miejscowe do tej odmowy zastosować się nie mogą i nie chcą, nie pozostaje zatem nic innego, jak przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy skłonić ministerstwo do uwzględnienia realnych stosunków i uwzględnienia publiczności, dla której dogodności istnieje ta filia i której rozszerzenie powiększać się winno zupełnie naturalnie, odpowiednio do ruchu, jaki tu panuje.

— **Z Uniwersytetu** D. 13 b. m. otrzymał stopień doktora filozofii p. Jan Bystroń, znany już pracownik na polu lingwistyki słowiańskiej, którego rozprawę „O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Cieszyńskiem,“ ogłosiła Akademia Umiejętności w swoich sprawozdaniach.

— **Jan Nepomucen Gołowski**, jubiler, obywatel m. Krakowa, taksator Banku pobożnego, zmarł tu d. 15 b. m., przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się d. 17 b. m.

— **Na obiedzie u Cesarza** w sobotę znajdowali się między innymi p. Edward Gniewosz i hr. Leon Mniszech.

— **Księżna Metternichowa** zajmuje się zbieraniem składek, celem wysłania jednego z lekarzy polikliniki wiedeńskiej do Paryża, aby poznał się ze sposobem Pasteura szczepienia ochronnego przeciw wściekliźnie. Lekarzem mającem się udać niezadługo do Paryża, jest prof. Frisch. Arcyksiężna Marya wystósowała do ks. Metternich pismo, w którem wyraża gotowość objęcia protektoratu nad komitetem dam, mającym na celu popieranie tej myśli.

— **Skandal w wielkim świecie berlińskim.** Towarzystwo berlińskie, pisze korespondent *Figara*, zajmuje się obecnie wypadkiem, który się wydarzył w najwyższych sferach, a który rozwiązanie swe znajdzie zapewne przed kratkami trybunału. Na jednym z najświetniejszych balów karnawału hrabina X. wielkie wywierała wrażenie czarującą tualetą, której uzupełnienie stanowił dyadem brylantowy bajecznej wartości. Arcydzieło to sztuki jubilerskiej wyobrażało gołębia, wpiętego w blond włosy hrabiny, opromieniając je tysiącami blasków. Po balu hrabina wróciwszy do domu uradowana swojem powodzeniem, chciała raz jeszcze przejrzeć się w lustrze — lecz z przerażeniem spostrzegła, że dyadem zniknął. Zbudzono służbę, szukano we wszystkich kątach, w poduszkach powozu — wszystko nadaremnie. Nazajutrz pokojowa hrabiny spotyka przyjaciółkę swą, pannę służącą pani Y. i opowiada jej o stracie klejnotów swej pani. — „Gołąb? mówisz, zawołała z zdziwieniem, toż ja go znam.“ — „Gdzie?“ zapytała pokojowa. — „Tego powiedzieć nie mogę.“ — Po chwili hrabina zawiadomiona o tej rozmowie przez swą pokojowę, nakazała zawiadomić policyę. Wskutku tego prezes policyi wysłał dwóch ajentów, którzy niedługo czekali, aby napotkać wracającą z miasta pannę służącą pani Y, którą wsadzili do powozu i odwieźli do policyi. Zrazu wypierała się, twierdząc, że sobie zrobiła żart, lecz przyparta do muru, przyznała, że rzeczywiście widziała owego brylantowego gołębia i że znajduje się on w pierwszej szufladzie na prawo w biurku pani Y. Komisarz słysząc to, zapomniał języka w ustach. — W biurku pani Y? pomyślał, wszak to żona jednego z najwyższych dygnitarzy! niepodobna, to być nie może. Pomimo tych wątpliwości, komisarz poszedł za tropem. Wypuścił pannę służącą i nakazał jej milczenie, a sam zredagował raport do swego szefa. W godzinę później wyższy ajent policyi zadzwonił do drzwi domu pani Y. — „Zamelduj pana Z., kapitana w odstawce,“ rzekł do służącego. Służący odpowiedział, że pani nie przyjmuje w nieobecności męża, który wyjechał w interesach państwa. Wtedy ajent wręczył mu kartę w kopercie, za okazaniem której został przyjęty. Tym razem wpuszczono go do pokoju pani Y, leżącej na szeslongu, która go przyjęła z widocznem niezadowoleniem. Lecz gdy ajent wyraził w słowach uprzejmych cel swojej misyi, zerwała się blada i drżąca. Wtedy ajent powstał i w jednej chwili był przy biurku, otwarł szufladę i wyjął z niej brylantowego gołębia. Pani Y. zemdlała, a ajent odniósł znaleziony przedmiot do dyrekcyi policyi. W godzinę później przybył komisarz sądowy dla spisania protokółu, przed którym pani Y. zeznała, że nie miała zamiaru przywłaszczyć sobie brylantów. „Byłam podrażnioną zazdrością, rzekła. Chciałam tylko pozbawić rywalkę klejnotu, który jej tyle jednał podziwu. Bal zbliżał się do końca. Ostatni goście odjeżdżali. W tej chwili spotkałam hrabinę X. w salonie. Byłyśmy same. Pod pozorem przymocowania róży we włosach hrabiny, przesunęłam rękę po iskrzącym gołębiu, który upadł na dywan. Zeszłyśmy razem. Hrabina niedomyślając się niczego wsiadła do powozu i odjechała.“ Wtedy wróciła pani Y. Klejnot leżał na ziemi, podniosła go a wróciwszy do domu, schowała w wiadome miejsce. Od paru dni wrócił pan Y. i dowiedział się o wypadku żony, oraz że sprawa przeszła do sądów. Radził on się adwokata, czyby nie można umorzyć tej sprawy. — „Niepodobna“ — odpowiedział. — „A Cesarz?“ — „To jeszcze niepodobniejsze.“ — „To skandal niesłychany, jestem schańbiony.“ — W razie tylko, rzekł, adwokat, gdyby prokurator nabrał przekonania, że chodzi tu o chwilowy obłęd umysłu, wstrzymałoby to sprawę.

— **Zamach na Juliusza Verne**. Słynny romansopisarz wracał w Amiens do swego mieszkania wieczorem, gdy w chwili, kiedy chciał drzwi swego apartamentu otworzyć, ujrzał o 15 kroków od siebie młodego człowieka celującego doń z rewolweru. Zanim mógł wejść do mieszkania, padły dwa strzały i jedna z kul ugodziła go w lewą nogę około kostki i dość głęboką pozostawiła ranę. Na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, p. Verne nie tracąc zimnej krwi, przystąpił do napastnika, rozbroił go — lecz jakież było jego zdziwienie, gdy poznał w nim własnego, ulubionego przez siebie synowca, Gustawa Verne. Nieszczęśliwy ten młody człowiek dostał pomieszania zmysłów i zamachu tego przeciw ukochanemu krewnemu dokonał bezwiednie. Stan zdrowia Juliusza Verne jest zadawalający.

— **Przyszły stan powietrza.** W najbliższych dniach oczekiwać można odwilży i śniegu, potem przy zwrocie wiatru ku południowemu wschodowi, wyjaśnienia i suchego powietrza z lżejszemi mrozami.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 16go: *Właściciel kuźnic*, Ohneta.

We czwartek 18go: *Lew zakochany*, komedya w 5 aktach, przez Fr. Ponsarda.

W sobotę 20go: *Balladyna*, tragedya w pięciu aktach, J. Słowackiego. Benefis Bronisławy Wolskiej.

W niedzielę 11go: *Balladyna*, tragedya w 5 aktach, J. Słowackiego.

D. 13go i 14go marca pogoda; term. d. 13 od —9·4 doszedł do —0·0, d. 14 od —15·2 do +0.5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 742·9 millim., term. —1·4 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 16go marca: ś. Cyryaka dyak.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Każda instytucya, choćby najpoważniejsza ma swoje dni świąteczne i swoje uroczystości. Cóż dopiero teatr? Do takich dni niemal od początku należą w tutejszym teatrze te, w których odgrywane bywają benefisa p. Hoffmannowej, co zwykle wzbogacają repertuar cennym nabytkiem lub niezwykłem zjawiskiem. Nie ustąpił pod względem uroczystości i świąteczności sobotni benefis innym. Wysprzedane już w wilię bilety i orkiestra wyparta z swej siedziby, którą widzom ustąpić musiała; oklaski, w których każdy prawdziwy miłośnik i znawca teatru stwierdzał niezwykłe usługi oddane i wciąż jeszcze świadczone naszej scenie, nie zawsze mogącej zachować podobnego rzędu talentu; kwiatów bez liku pod najróżniejszemi formami bukietów i koszów z kwiatami przeszło dwa tuziny, a między temi, odznaczający się wspaniały róg obfitości z kamelij, oraz kosz z metalu, niby girlanda, napełniony różami, fiołkami i kameliami, splecionemi w cyfry artystki; wieniec laurowy; bukiet Makartowski; dary, których rozmaitość tym razem była niemała, a między któremi pierwsze miejsce zajmował garnitur z drogich kamieni, ofiarowany przez Dyrektora Teatru p. Gliksona; rzeźba, dzieło młodego artysty, dowód tej sympatyi, która gromadkę Apollina i na ziemi także, choćby najuboższej spajać powinna; stare węgierskie wino p. Grossego, które posłużyło zapewne do godnego uczczenia geniusza Shakespeara; nareszcie naddatki, jak nam powiedziano, do poważnej doszłe sumy — wszystko to wynagrodzić mogło niepospolitej artystce niezawsze dodatnie strony mniejszej sceny i w tym dniu przynajmniej sprawić wrażenie, iż wobec wielkiej i wielkodusznej występowała publiczności.

Teodora nową seryę widzów ściągnęła wczoraj do teatru w tak wielkiej jak poprzednich razów liczbie, przepełniającej zatem salę; między tymi nowymi spektatorami dostrzedz można było także i takich, co zwabieni wdziękiem tego wyjątkowego przedstawienia, kilkakrotnie na nie przychodzą.

Z Teatru.

Komedya Shakespeara.

Do najdawniejszych utworów poety, do dzieł napisanych około 1591 r., do drugiej zaledwie peryody, która po najpierwszych dramatycznych próbach nastąpiła, należy, mówią krytycy, komedya *Stracone zachody miłości*, odegrana w sobotę w tutejszym teatrze na benefis pani Hoffmannowej. Nie do najcelniejszych zatem, nie do tych przynajmniej, które na scenach zdobyły sobie trwały byt, nie do pierwszorzędnych słowem utworów Shakespeara zaliczyć wypada to dzieło. A przecież pomimo tego na każdym kroku spotykasz się i tu z głębszą myślą, ze znajomością natury ludzkiej, z porywającą poezyą, z dowcipem samorodnym a nawet z dobrem już przeczuciem wymagań teatru, a przedewszystkiem z niesłychanem bogactwem fantazyi, i to właśnie stanowi wartość i znaczenie *Straconych zachodów miłości*, bo jaśnieje tu siła i potęga tego geniuszu, wyjątkowego i jedynego dlatego, — że pierwszorzędną jego oznaką jest, iż czegokolwiek się dotknął, kiedykolwiek i w jaki, choćby najbardziej zaniedbany, sposób, to zawsze wszystko to opromieniał natchnieniem, mądrością zdrowej filozofii, wesołością niespożytą, intuicyą sceniczną i przepychem wyobraźni. Połyski geniuszu Shakespeara przelatują w tym utworze przed oczami widza, jak meteory, i świadczą, że jego istota, jego natura była tak bogatą, tak ognistą, iż zawsze i wszędzie świetnie objawiać się musiała w zjawiskach wznoszących się po nad poziom. Mógł być utwór Shakespeara mniej udatnym od innych, pospolitym nigdy nie był. Z tego punktu widzenia *Stracone zachody miłości* niezmiernie są cennem i zajmującem dziełem dla rozpoznania właściwości i treści geniuszu Shakespeara, dla uchwycenia tej iskry świętego niespożytego ognia, która tylu utworom nadała nieśmiertelność; a są one także nauczającemi pod względem rozwoju jego talentu dramatycznego i scenicznego.

Niezawodnie, że aby dobrze ocenić i z prawdziwem zajęciem wysłuchać tej komedyi, trzeba, że tak powiemy, należeć do Schakespearowskiego bractwa i już nietylko mieć upodobanie w teatrze i sztuce dramatycznej, ale także wyłącznie rozmiłować się w angielskim dramaturgu.— Przecież pomimo tego a wskutek tej prawdy, którą podniosłem na początku, jeżeli całość utworu nie może mieć dla ogółu i bardzo szerokiej publiczności powabu dzieła scenicznego w całem i zwykłem a często najlepszem tego słowa znaczeniu, to przecież tyle w nim jest prawdy, piękna i życia, rozrzuconego potężną acz niewprawną jeszcze ręką artysty, iż niepodobna aby nie wywarł on i na niej trwałego wrażenia, aby przeszedł przed jej oczyma bez psychologicznego skutku, chociaż może nie doprowadza jej do owej psychologicznej chwili, w której dzieło zlewa się i łączy sympatycznie ze słuchaczami i z całą salą widzów.

Zaraz na wstępie postanowienie młodego króla Nawarry: oderwania się od zwykłych rozkoszy ziemskich, aby oddać się wyłącznie nauce, jest motywem tak ludzkim a szlachetnym, że odrazu podnosi poziom przedmiotu, a zarazem swoim płochym idealizmem jest ono w wysokim stopniu scenicznem, bo widz czuje całą lekkomyślność i kruchość podobnych ślubów. To postanowienie, to jakby ostatnie echo ascetyzmu średniowiecznego, to walka z przyrodzonemi skłonnościami i namiętnościami ludzkiemi, które za sprawą oczywiście kobiety biorą górę i w niwecz obracają solenno-pedantyczne postanowienie, co z dymem poezyi i romansowości ulatuje i znika gdzieś w przestrzeni, podczas gdy powabne rozkosze życia, z całym orszakiem wzniosłych porywów i nieuniknionych słabości wystrzelają w górę, niby epoka odrodzenia. Ludzkość odzyskuje swoje prawa do piękna i życia, lecz w sposób nie brutalny, bo już najgorsze jej skłonności poskromione, ale subtelny, wykwintny, cywilizacyjny.

Zastanawiano się i badano uczucia religijne Shakespeara; niepodobna, było aby tak czerstwy umysł był bezbożnym, aby tak potężna intuicya poetyczna nie odczuwała tego, co moralną stanowi podstawę ludzkości; istotnie też głębsze nad Shakespearem studya wykazują na każdym kroku poczucie religijne, a tu właśnie, w tej komedyi objawia się ono w sposób niezwykły w tych słowach Birona, któremi on owo postanowienie króla zwalcza:

Konieczność z naszą zwadzi się przysięgą
W tych trzech lat ciągu trzy tysiące razy,
Bo człek zwycięża przyrodzone skazy,
Nie siłą woli, lecz łaski potęgą.

Na tle nie takiego, lecz powyżej wskazanego zwycięstwa miłość musiała pierwszą odegrać rolę. Rozwija się ona tu w nieśmiertelnych swoich objawach, które Shakespeare zwłaszcza uchwycił nieraz tak bardzo misternie.

Opór stawiony temu wszechpotężnemu uczuciu, zarzekanie się miłości i sprzeczka moralna a następnie w słowach i dowcipach między kochającymi się, to dowody niezbite, to świadectwo odwieczne najsilniejszej namiętności. Ta wielka i nieśmiertelna gra uczuć ludzkich, co służy od wieków za tło komedyi miłosnej, nie wyjmując naszych *Ślubów Panieńskich*, rozpoczyna się tu z przybyciem Księżniczki Francuskiej i jej kobiecego orszaku w ambasadzie do króla Nawarry. Trwa ona pod różnemi formami przez całą komedyę w wykwintny i subtelny sposób między księżniczką a królem, drastyczniej między Rozaliną, którą p. Barszczewska zupełnie rozumnie i dokładnie w stylu komedyi, nie wpadając w zarzucany jej czasem patos, odegrała, a Bironem; dwie to postacie które słusznie krytycy poczytują za to, co obecnie w Krakowie nazwaćby można modelami, czy projektami do późniejszych pomnikowych postaci Beatryx i Benedykta z *Wiele hałasu o nic*.

Walka ta uczuć owianą jest poezyą mającą jakiś nawet w dramatycznych dziełach Shakespeara niezwykły urok. Gerwinus widzi w *Straconych zachodach miłości* jeszcze wielki wpływ włoskiej literatury i twierdzi, że poetyczna strona utworu pokrewną jest pełnym wdzięku sonetom Shakespeara. Czuć się to daje najlepiej w owym wierszu, który zresztą wcale ładnie deklamowała pani Wójcicka, grająca malutkiego pazia Ćmę, choć w innych ustępach dykcya jej pozostawiała nieco do życzenia, kiedy znowu miała ona zupełnie *le phisique de l'emploi*.

Gdy róża z lilią lica jej kryje
Kto poznać błędy jej zdoła,
Kiedy błąd każdy róże wywoła,
A każda trwoga lilie?
Ni kiedy grzeszy, ni gdy się boi,
Żaden nie zgadnie młodzieniec,
Bo zawsze bladość, zawsze rumieniec,
Jasne oblicze jej stroi.

Najwyższym i najpiękniejszym punktem piętrzącej się tu poezyi miłości, jest wielka scena aktu czwartego, w której król i jego dworzanie zdradzają się z powstałą w ich sercach do pań francuskich miłością, a zakończona wspaniałą tyradą Birona, wypowiedzianą z ogniem a pełnym i wdzięcznym głosem przez p. Riegera, aż do słów, któremi artysta porwał słuchaczy:

Krzywoprzysięstwo takie jest religią,
Wszak prawo całe na miłości stoi!

Scena ta, która jest pierwszorzędnej piękności, a zarazem w najwyższym stopniu w najprostszy sposób sceniczną, budzącą poetyczno-komiczne zajęcie, była wogóle wcale dobrze odegraną przez króla p. Janowskiego, Biron p. Riegera, Longaville p. Antoniewskiego i Dumain p. Konopkę. To samo zresztą powiedzieć można o tych panach przez całą sztukę, z tem jednak zastrzeżeniem, że rzecz tak nadzwyczaj subtelna, a ubrana w bardzo ładny, poetyczny, to znowu jędrny wiersz przekładu Ulrycha, lecz trudny nadzwyczaj do wypowiedzenia tak pod względem szyku myśli, jak i prozodyi, wymaga lepszego i dłuższego przygotowania niż zwykłego tutaj tygodniowego, lub przypuśćmy wyjątkowo w tym wypadku dwutygodniowego, i że, powtarzam, rzecz taka wieleby zyskała na takiem lepszem przygotowaniu. P. Janowski charakteryzacyą chciał się zbliżyć do portretów Henryka IV i dobrze wyglądał. Zarzuciłbym głównie tym panom, iż miłosne sonety, które czytają, których zatem nie potrzebowali się już uczyć, mogli byli nieco poetyczniej deklamować, lecz poetyczność jest rzeczą, której pragnąć można, żądać trzeba czasem, która jednak narzucić się nie da. Usterek zresztą rażących, a nawet zgoła usterek nie dostrzegłem w przedstawieniu; przeciwnie była staranność, były przyzwoite, a niektóre ładne bardzo kostiumy, role właściwie i nawet jak na tutejszą scenę wybrednie obsadzone, aż do wieśniaczki Zakinetty, której niemal niemą rolę z doskonałym realizmem odegrała panna Koźmin, a wyglądała w niej jak najlepsza angielska illustracya do Shakespeara. To samo powiem o powierzeniu ról dwóch dam dworu p. Kałużyńskiej i Korsak, które w harmonii kwartetów miłosnych, nie mogą i nie powinny stać się fałszywą nutą. Słyszałem też z kilku stron, że ci, którzy do tutejszego, jak go nazwałem, bractwa Shakespearowskiego należą, opuścili teatr zadowoleni.

Od reszty publiczności wykształconej można było co najwięcej, żądać nieco więcej uwagi i cierpliwości, lecz niczego więcej; *Stracone zachody miłości* bowiem, pomimo zalet swych i misternych oryginalności, należą do tych nieśmiertelnych zresztą utworów, które u nas ukazać się mogą na scenie tylko pod flagą popularnego benefisu znakomitej i zasłużonej artystki. Zdaje się, że o tem wiedziała pani Hoffmannowa i że jedynie chęć utrzymania honoru domu oraz artystycznej godności, z poświęceniem zwykłych w takich razach względów próżności, lub nawet słusznych aspiracyj artystki, spowodowała ją do tego wyboru, na to tylko, aby wprowadzić na scenę rzecz, która inaczej nigdyby się na niej nie ukazała.

Rola księżniczki bowiem polem ani popisów, ani tryumfów być nie może. — Że jednak polega cała na dykcyi, na cieniowaniu, na pewnej subtelności raczej słów i dowcipów, niż uczuć i namiętności, więc w grze p. Hoffmannowej wyjść musiała skończenie i z pewnym kunsztem.

Jedną z właściwości Shakespeara jest, iż o każdym przedmiocie, którego się dotknie, wypowiada ostatnie słowo, tak, że wyrywa je z serca, lub mózgu w sposób, iż zawołać musisz: lepiej niepodobna. — W scenie polowania aktu czwartego, w której artystki nasze bardzo malowniczą tworzyły grupę, księżniczka określa po mistrzowsku myśliwstwo, a trzeba było prawdziwie artystycznego poczucia i polotu, aby tę śliczną definicyę wypowiedzieć tak misternie, jak to uczyniła p. Hoffmannowa:

Daj mi łuk teraz. Wśród strzelców wesela
Najgorzej robi, kto najlepiej strzela;
Ja zawsze z chwałą wyjdę z polowania:
Chybię? to litość zabijać mi wzbrania;
Trafię? to sztuki dowód doskonały,
Nie żeby zabić, ale dla pochwały.
Tak w ludzkich sprawach dzieje się nierzadko,
Czarnych jest zbrodni chwała nieraz matką;
Nieraz za blaskiem, za wrzawą, za chwałą
Serc naszych siłę wytężamy całą,
Jak ja dla chwały, co mnie teraz łechce,
Strzelam do stworzeń, których krzywdy nie chcę.

W wytwornym też stylu odegrane zostały przez p. Hoffmannową wszystkie, a liczne wesołe sceny, pełne figlów i tych pustot świata masek, którego tajniki i zabawy rozwinął tu szczodrze przed widzem Shakespear; świata, co niestety coraz nam się staje bardziej obcym i co jakby uleciał z prawdziwą wesołością. Artystka umiała tu wydobyć tę wesołą nutę, która znajduje oddźwięk u publiczności, czy gdy odpowiadała na słowa Birona:

Wre mi żółć w wątrobie...

Księżniczka:

Żółć, to goryczka..

lub gdy patetycznie zawołała:

A więc żegnamy, Moskale zmarznięci!

Bo Shakespear, idąc za popędem swej szalonej fantazyi, przebiera króla i towarzyszy ni mniej ni więcej, jak za Moskali, aby podejść księżniczkę i jej damy; skutek to zapewne znanych stosunków dyplomatycznych Iwana groźnego z królową Elżbietą, a *intermezzo* to zwłaszcza na polskiej scenie niezwykłe robi wrażenie. Rosyanie, może czasem słusznie, czują najgłębszy podobno do dziśdnia żal, z powodu szyderczego sposobu, w jaki Polacy zwykli byli ich przed Zachodem przedstawiać; ale zaprawdę już przed Polakami Shakespear w *Straconych zachodach miłości* kilku ciętemi słowy zaznaczył im wcale niepokaźne w świecie i cywilizacyi miejsce.

Najbardziej, że tak powiem, rozkiełznał tu Shakespeare swoją fantazyą w komicznych postaciach i scenach komedyi. Niepodobna mi z powodu i tak już zbyt długiej, a zaręczam, że wyjątkowo zbyt obszernej rozprawy, zastanawiać się nad archeologicznem znaczeniem tej strony utworu, która czyni ją najbardziej nieprzystępną dla ogółu. Klasyczna postać Don Adriano de Armado, wybornie, z doskonałą charakteryzacyą, w szerokich konturach i trafnych rysach odtworzona przez p. Arwina, prócz wielu pierwszorzędnych charakterystycznych znamion ma głównie dla nas znaczenie dlatego, iż to ówczesny w całem tego słowa znaczeniu frazesowicz. Odrazu odnajdujemy w nim te same rysy, co w dzisiejszym; odnajdujemy pustego krzykacza i puste, acz napuszyste pióro, z tą jednak różnicą, że tamten igrał zapomocą słów z samym sobą lub dworskiemi intrygami, gdy dzisiejszy nie cofnie się przed frazesem, nawet gdy idzie o najświętsze uczucia, ani przed narażeniem dla frazesu najżywotniejszych interesów ogółu. Frazesowicz na zimno i pedant nielada, to znowu ów nauczyciel Holofernes, który dopełnia Don Armada, a którego doskonale na sposób rodzajowego malarstwa odtworzył p. Podwyszyński. Niewinny do nich apendyks i Bogu ducha winien pleban Na-

taniel, został przedstawiony z wszystkiemi charakterystycznemi rysami stanu i powołania przez p. Jejde. Skończonym typem dworaka, tak tu, jak zwykle poniewieranego przez Shakespeara niemal z szyderstwem Baumarchaisgo, jest Boyet, wcale trafnie przez p. Solskiego uchwycony. Z komicznych jednak postaci, najbardziej że tak powiem błyskotliwą i wpadającą w oczy jest Łepak, z głupia frant, nadzwyczaj zabawnie, w stylu Shakespeara pilnie widocznie wypracowany, a z szczęśliwą intuicyą odegrany przez p. Siemaszkę, którego galerya udanych typów zwiększyła się tym razem cennym i to nielada egzemplarzem. Zbyt często grasującą bezmyślność stróżów bezpieczeństwa przedstawił wzorowo p. Winiarski w roli Tępaka.

Shakespeara dobrze i dokładnie zrozumieć niepodobna, nie mając wciąż na myśli, iż był dyrektorem i przedsiębiorcą teatru; ale też nikt, nie wyjmując Goethego, lepiej od niego nie rozumiał świata teatralnego i wszystkich jego kryjówek. Z niesłychanem upodobaniem odtwarza go, a tu właśnie jak w *Śnie nocy Letniej*, daje nam przedstawienie, przedstawienie dziewięciu bohaterów, które żywcem nosabia wszystkie namiętności, słabości i jak się pokazuje odwieczne zwyczaje aktorskie. Pod względem brawury *intermezzo* dziewięciu bohaterów jest zupełnie niepospolitym ustępem komedyi. Holofernes proponuje, aby malutki paź Ćma grał Herkulesa i aby przedstawiał bohatera w kolebce, gdy węża udusił, Ćma woła: „Wyborny projekt! Jeżeli przypadkiem syknie jaki słuchacz, będziesz mógł wykrzyknąć: wybornie Herkulesie! dusisz widzę węża. Tym sposobem afront zmienisz na pochwałę, co nie lada komu się uda“ — lecz o co zawsze i wszędzie pokusi się wszelkie niepowodzenie sceniczne. Lepiej jeszcze odzywa się Łepak do króla, gdy Nataniel przedstawiający Aleksandra Wielkiego, zupełne zrobił *fiasco* i zapomniał języka w gębie: „Z pańskiem przeproszeniem jest-to trochę głupowate człeczysko, wielki uczciwiec, to prawda, ale z nóg łatwo zbity. Niema lepszego jak on sąsiada i nikt mu w kręglach nie zrówna, ale co do Alisandra widzicie sami, niestety! jak stoją rzeczy — nie dorósł jeszcze swej roli!“

I ja kończę na tem *ad usum* krytyki i za naszych bowiem czasów można na scenie, a nietylko na niej, grać doskonale w kręgle, być dobrym sąsiadem, nawet demokratą a choćby i tromtadratą a nie dorosnąć jeszcze do roli Alisandra! I odwrotnie.

Z loży I piętra.

Ks. Karol Radziwiłł.

Bardzo dla nas bolesna wiadomość doszła do Krakowa. W tych dniach umarł w Szpanowie na Wołyniu ks. Karol Radziwiłł, syn naczelnego wodza z 1831 r. Michała i Aleksandryny ze Steckich książąt Radziwiłłów. Znany w wyższem towarzystwie europejskiem, zwłaszcza w Paryżu, był on prawdziwą ozdobą przez długie lata polskich salonów i przedstawicielem najwykwintniejszego u nas wychowania. Ks. Karola Radziwiłła liczne łączyły związki także z Krakowem, gdzie niemal co roku dłuższy czas przebywał, gdzie liczył prawdziwych i serdecznych przyjaciół, mianowicie w gronie redakcyi naszego dziennika. Matka ks. Karola była jedną z najrozumniejszych i najpowabniejszych pań polskich z owego grona, do którego należały pani Rozalia Rzewuska, pani Ossolińska, ks. Jabłonowska i żyjąca jeszcze pani Amelia Załuska, jedna jeżeli nie jedyna już przedstawicielka towarzystwa polskiego w wielkim stylu, z czasów Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Ks. Michałowa Radziwiłłowa przekazała synowi najlepsze tradycye salonowe i wielkopańskie, w prawdziwem i dobrem ich znaczeniu, to też ks. Karol był skończonym typem człowieka dobrze wychowanego i światowego; miał do najwyższego stopnia rozwinięty zmysł piękna. Wytworny znawca sztuki, zwłaszcza malarskiej, był jednym już z nielicznych, co umiał jeszcze rozmawiać w salonie; rycerski w uczuciach i w całem swem życiu, prawdziwie rycerskiem odznaczał się obejściem i czcią wykwintną dla kobiet. Szczodry i uczynny aż do zapomnienia o przyszłości, właściel wielkiego majątku, gdy ten zmalał, umiał zachować nie przemijające i znikome znamiona wielkiego pana, ale te, które są trwałemi, bo pochodzą z wrodzonej szlachetności, z zalet charakteru i pewnego polotu wyobrażeń. Wierny w przyjaźni, stały w stosunkach towarzyskich, pozostawia między przyjaciółmi serdeczną i wdzięczną po sobie pamięć a między ludźmi dobrego smaku, żal po znikającym wzorze najmilszych zalet, wytwornego wzięcia, i tych arystokratycznych form, które coraz bardziej zacierają się, a które w nim połączone były z cennemi przymiotami serca i umysłu. Ks. Karol Radziwiłł zamyka u nas galeryę postaci światowych, wielkich panów, znajdującą się na przełomie dwóch towarzyskich epok.

Urodzony w r. 1821, ożeniony był z Jadwigą hr. Sobańską a pozostawia syna ks. Michała, dobrze znanego i cenionego w tutejszych kołach towarzyskich, a ożenionego z hr. Zawiszanką. Pogrzeb odbędzie się dziś w Szpanowie, gdzie znajduje się ks. Michał.

Rozmaitości.

Schles. Ztg po tygodniowem milczeniu zapisuje wreszcie dwa artykuły *Czasu* w odpowiedzi na znane pismo pseudo-Wołyniaka; zaprzecza dalej, aby Dr Jakób Caro pośrednio lub bezpośrednio należał do autorstwa tej nieudanej prowokacyi. — Niezbita niepowodzeniem mistyfikacyi, pisze dalej *Schles. Ztg*: „Starania polskich dzienników agitatorskich, aby przedstawić ów memoryał, jako apokryf, są widocznie na to obliczone, aby osłabić wrażenie, jakie wywrzeć musiało przekonywujące przedstawienie autora na tych wszystkich Polaków, którym nie zawróciły całkowicie głowy patryotyczne utopie.“ A czemżeż jeśli nie patryotyczną utopią byłoby właśnie, gdyby dano wiarę mniemanemu Wołyniakowi, że Polska za sprawą Bismarka stanie aż po Czarne morze!? Chciano wyzyskać łatwowierność polską, ale gadzinowy pomysł się nie udał, bo był niezgrabny, *cousu de fil blanc*, jak mówią Francuzi. Najlepszą odpowiedź otrzymała *Schles. Ztg* — pod tytułem: „Bismark, król polski.“

Mościska 7 marca.

Szanowna Redakcyo! Wasze sensacyjne odkrycia, dotyczące Polski, puszczone w świat, wzbudziły tu słuszne zajęcie... — Niemasz jednego rozumnego Polaka, który teoretycznie zgodziłby się mógł na odstąpienie jednej prowincyi. Byłaby to zdrada stanu wobec narodu... Wszelako inaczej przedstawia się rzecz praktycznie: gdy raz Polska przywróconą zostanie aż do Czarnego morza, któż chętnie nie zgodziłby się, aby zadowolić uczciwego faktora przez regulacyę zachodniej granicy!? Owszem, co więcej! W całym kraju przeważa polityczna maksyma: „gdyby sam Mefistofeles dokonał odbudowania Polski, to byłby obrany królem tego kraju.“ A zaiste nie mogłaby się piękniej zakończyć świetna karyera księcia Bismarka, jak gdyby był wybrany królem przez cały lud. — Ja z mej strony, jako głowa jednego ze starych rodów szlacheckich w kraju, daję pierwsze wotum za Ottonem I.

Hrabia F.

Germania powtarzając to pismo, zdradzające humor znakomitego w literaturze dramatycznej rodu, dodaje ze swej strony: „Niemcy wolnomyślni przyznaliby z pewnością wysoką premię eksportową na ten artykuł wywozowy.“

Gospodarstwo, handel i przemysł.

W sprawie sporyszu.

W głośnej a tyle ważnej dla krajowego rolnictwa sprawie sporyszu donosi *Dziennik Polski*, że świeżo odbyła krajowa Rada zdrowia posiedzenie, na które wskutek polecenia Namiestnika Galicyi, został zaproszony prof. Dr Radziszewski, który już dawniej prywatnie zaprzeczył, żeby mikroskopijna ilość sporyszu, znaleziona przez władze wojskowe w życie tarnowskiem, mogła szkodzić zdrowiu.

Rada zdrowia po wyczerpującem rozpatrzeniu sprawy orzekła jednogłośnie, że nawet 1% sporyszu nie może być zdrowiu ludzkiemu szkodliwym. W życie tarnowskiem znaleziono, jak wiadomo, tylko 0,024% sporyszu, to też należy mieć nadzieję, że sprawa ta obecnie zgodnie z życzeniami, interesami i prawem kraju przez wyższe instancye załatwioną zostanie.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.

Lwów 14 marca.

(X) Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu, w którym został ogłoszony wyrok w sprawie dyrektorów galicyj. Kasy zaliczkowej, która — jak stwierdziła rozprawa — powstała w celu zrobienia konkurencyi istniejącemu Towarzystwu zaliczkowemu, odbyło się walne, 18 z rzędu, zgromadzenie członków tej ostatniej instytucyi; jej dyrekcya przedstawia stan w świetle bardzo korzystnem, jak to przekonać się można z następujących szczegółów, zawartych w sprawozdaniu: Ilość członków wynosiła z 31 grudnia 1885 r. ogółem 1848.

Na udziały deklarowane do wysokości 286.050 złr. 1848 członków wpłaciło: z końcem 1885 r. 171.415·25.

Fundusz rezerwowy wynosił 17.930 złr. Cały majątek własny wynosił 189.345 złr. 75 ct. i pomimo wycofania 22.370 złr. 55 ct. udziałów, zmniejszył się w porównaniu z r. 1884 tylko o drobną kwotę 495 złr. Wynik ten wobec okoliczności, że w ostatnich dwóch latach zwroty udziałów wynosiły 46.278 złr. 74 ct., można uważać za bardzo pomyślny i przypisać go należy przezornie wytkniętej i z należytą stanowczością wykonanej dyrektywie, ażeby o ile możności żądać od członków coraz większych i częstszych wpłat na udziały i ażeby te wpłaty wymierzane były wedle wysokości kredytu, z jakiego każdy z nich korzysta. Gdy już prawie wszystkie udziały, składane jedynie jako chwilowe lokacye, zostały wycofane, spodziewać się należy, że wzrost normalny własnego majątku Towarzystwa nie dozna w przyszłości przerwy, ale będzie się odbywać w sposób prawidłowy. Wkładki oszczędności i lokacye wynosiły 389.639 złr. — i spadły w ostatnim roku o 62.727 złr. Zmniejszenie wkładek oszczędności o powyższą cyfrę spowodowane było przez wypowiedzenie jednej lokacyi, pochodzącej od Spółek na przeżycie, które w r. z. likwidowały i zażądały nagłego zwrotu wszystkich swoich długoletnich wkładek w ogólnej kwocie 66.612 złr.

W dziale kredytu bankowego doświadczało Towarzystwo ciągłej ufności i życzliwości od głównych instytucyj kredytowych. I tak było Towarzystwo winne oprócz stałego długu w sumie 50.971 złr. w drodze eskontu Galicyjskiej Kasie oszczędności na 459 weksli 149.076 złr., Bankowi Austro-węgierskiemu na 162 weksli 85.919 złr., Bankowi krajowemu na 60 weksli 38.648 złr., Zakładowi kredytowemu dla handlu i przemysłu na 10 weksli 3.454 złr., razem na 691 weksli 277.097 złr. Stosunek kapitału obcego do własnego w ciągu r. z. zmniejszył się o 0.23% i był jak 3.59 do 1. Pożyczek udzielono w ciągu r. z. 4421, na które jak również i na dawniejsze w rachunku bieżącym wypłacono w r. r. kwotę 2,229 569 złr., z tego spłacono 1,479.753 złr., zostaje 749.816 złr. Odpisano ostatni sfałszowany przez Wincentego Żaaka weksel na kwotę 660 złr., pozostało 1585 terminowych pożyczek i 242 w rachunku bieżącym na rok 1885 w kwocie 749.156 złr. Z bilansu za rok 1884 pozostało w pożyczkach 873.962 złr. z tego spłacono w 1885 r. 791.860 złr. pozostało na rachunek następnego roku 230 pozycyj w kwocie 82.101 złr. Ogółem na rachunek 1886-go roku pożyczek w kwocie 831.238 złr.

Dalszych kredytów budowlanych udzieliło Towarzystwo w ciągu r. z. jedenaście na budowę 11 domów w kwocie 82,000 złr., a zatem od r. 1881 wogóle 529,600 złr., z czego spłacono na wykończonych już 36 domów kwotę 361,000 złr., tak, że pozostaje dla Towarzystwa jeszcze przy hipotece 17stu domów kwota 168,000 złr., która znajduje się w stadyum bliskiego zrealizowanią przez zaciągnąć się mające amortyzacyjne pożyczki.

Kapitał obrotowy wynosił z początkiem 1885 r. 934,925 złr., z końcem zaś r. z. 889,219 złr., a biorąc wedle przecięć miesięcznych 912,072 złr., obrót ogólny kasowy wynosił w r. 1885 8,275,260 złr., zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1884 o 1,228,171 złr.

Czysty zysk w r. z. wynosi po wykreśleniu z aktywów ostatniego wekslu sfałszowanego przez Wincentego Żaaka 660 złr., jeszcze 15,665 złr. 73 c., w porównaniu z r. 1884 powiększył się o 53 złr. 85 c.

Interes ze stowarzyszeniami związkowemi, zredukowany w r. 1883 do skromniejszych rozmiarów, pozostał w r. z. w jednakowym stanie; lubo w dalszej dążności uruchomienia kapitału obrotowego ograniczono Towarzystwom kredyt w rachunku bieżącym do wysokości wpłaconego przez nie udziału, jednakże o ile zniżono im kredyt w rachunku bieżącym, o tyle podwyższono go w eskoncie weksli. Towarzystwa przyjęły tę zmianę kredytu stałego na ruchomy, jako zarządzenie usprawiedliwione przez ścieśnienie stosunków pieniężnych. W ciągu r. z. przystąpiło jedno nowe Towarzystwo zaliczkowe na członka tutejszego Towarzystwa zaliczkowego, a żadne nie wystąpiło.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości, udzieliło dyrekcyi na wniosek komisyi rewizyjnej absolutoryum, a zysk czysty w kwocie 15,665 złr. 73 c. podzielono w następujący sposób: 7,903 złr. 66 c. jako 4½% dywidendy od wpłaconych udziałów; 2,587 złr. 35 c. jako tantiemy dla dyrektorów i urzędników; 3,512 złr. 74 c jako 2% superdywidendy, a resztę w kwocie 1,661 złr. 98 c. przeznaczono na pokrycie możliwych strat i wątpliwych pozycyj. Posiedzenie zakończono wyborami.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 13 marca 1886.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	7.75	8.75
Żyto gotowe	„	5.25	6.10
Owies	„	6.20	7.50
Jęczmień	„	5.25	7.50
Rzepak	„	—.—	—.—
Groch	„	6.—	10.—
Wyka	„	6.50	7.70
Bobik	„	6.—	6.50
Hreczka	„	8.25	9.—
Kukurudza	„	5.—	7.—
Chmiel za 56 kilo nom.	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	42.—	55.—
„ biała	„	42.—	65.—
Spirytus za 10,000 lt. prct złr.		—.—	—.—
„ „ na termina	„ „	24·—	24·50

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (378)

Najnowsze leczenia stłuszczenia (otyłości) odbywa się obecnie przez odciąganie wszelkich substancyj tworzących łatwo tłuszcz (chleb, legumimy, ciasta, ziemniaki i t. d.) następnie niemożna podczas jedzenia nic pić, wogóle bardzo mało pijać, piwa zaś wcale nie. Największej doniosłości jednak dla wszystkich skłonnych do stłuszczenia jest ta okoliczność, ażeby starali się o codzienne należyte rozwolnienie a w tym celu polecają lekarze jako najlepszy środek pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta (do nabycia pudełko po 70 cent. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka). Należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (524-3-4)

Zobaczyć w ogłoszeniach **„Wielkie magazyny du Printemps.“**

Ostatnie wiadomości.

Dziś rozpoczynają się w naszem mieście narady Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Wyłuszczony w „Przeglądzie“ naszym politysznym plan ministra Sadi-Carnot uregulowania finansów francuskich za pomocą miliardowej pożyczki nie podoba się widać w sferach berlińskich. *Nordd. Allg. Ztg* umieściła obszerną korespondencyę z Paryża, widocznie w Berlinie pisaną, w której stara się dowieść, że w razie, gdyby Izba zgodzić się miała na tę propozycyę, renta francuska spadnie tak nisko, że zamierzonej pożyczki nie będzie można sfinansować.

Wraz z rusyfikacyą szkół w bałtyckich prowincyach, rozpoczyna się propaganda w celu nakłonienia ludności do prawosławia; rząd przeznacza znaczne sumy. Synod petersburski wypracowuje projekt przymusowego święcenia niedzieli.

Królowa regentka hiszpańska ułaskawiła ks. Sewillę.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Garaszanin oświadczył jednemu z dyplomatów, że się czuje znużonym, i chociaż król życzy sobie, aby pozostał aż do zwołania skupczyny, chce zaraz ustąpić.

Stowarzyszenie serbskiego czerwonego krzyża przesłało hr. Khevenhüllerowi i konsulowi Stefani, w uznaniu ich zasług w czasie ostatniej wojny, ozdobny znak krzyża czerwonego.

Urzędowy dziennik czarnogórski zaprzecza autentyczności rozrzuconej proklamacyi Karadżordżewicza. Karadżordżewicz mieszka stale w Czarnogórze i nie miesza się w sprawy publiczne; Czarnogórcy zaś pozostaną zawsze bratnim narodem serbskim, czy na jego czele stać będą Obrenowicze czy Karadżordżewicze.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola, zawiadomiły rządy serbski i bułgarski Portę o wydaniu rozkazu demobilizacyi.

Telegramy.

Belgrad 15 marca. Ratyfikowany instrument pokojowy, podpisany przez króla, nadszedł tu wczoraj z Niszu. Sekretarz Zankowicz udał się z tym dokumentem dziś rano do Bukaresztu.

Konstantynopol 15 marca. Said basza, Nelidow i baron Calice porozumieli się co do redakcyjnej formy protokółu w sprawie turecko-bułgarskiej konwencyi.

Skoro się rozeszła wiadomość, że książę bułgarski wbrew swym dawniejszym oświadczeniom, żąda nominacyi na jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii bez oznaczenia czasu odnawiania tej nominacyi, poczęli reprezentanci mocarstw w Zofii nalegać na księcia, aby od żądania tego odstąpił.

Wiedeń 15 marca. (pryw.) Do *Publ. Blätter* donoszą z Belgradu: Król powołał do Niszu Ristica na konferencyę. Szefem gabinetu będzie w każdym razie Mijatowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 marca. Minister handlu Pino podał się do dymisyi. *Montagsrevue* po krótkiem ocenieniu działalności Piny, w którem z jednej strony podnosi jego zdolność administracyjną, z drugiej zaś strony zarzuca mu w polityce kolejowej, cłowej i taryfowej, brak stanowczości i systemu — dochodzi do wniosku, że Czedik powinien być jak najrychlej zamianowany ministrem handlu.

W sferach parlamentarnych Izby deputowanych wymieniają namiestnika Schönborna jako następcę Piny. W innych znów sferach krąży niczem dotąd nieugruntowana wersya, że w gabinecie Taaffego zajdzie przemiana, przyczem Chlumeckiemu przypadnie wybitna rola.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 marca. Minister handlu Pino podał się do dymisyi, ponieważ także i w łonie ministerstwa zaszła różnica zdań co do rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 26 lutego 1886, tyczącego się zakresu działania instytucyi pocztowych kas oszczędności. Wskutek tego wyznaczone na dziś posiedzenie komisyi budżetowej zostało odwołane.

Peszt 15 marca. Były minister skarbu Ghyczy umarł.

Peszt 15 marca. Doniesienie o śmierci Ghyczego zostało zaprzeczone.

Wiesbaden 15 marca. Zeszłej nocy o godzinie 12 minut 28 dało się uczuć silne wstrząśnienie ziemi.

Londyn 15 marca. Gladstone przedłożył w sobotę na posiedzeniu rady gabinetu w głównych zarysach plan rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Pogłoski krążące o tym planie zgadzają się w tem, że plan ten dąży do utworzenia parlamentu irlandzkiego i do ekspropryacyi irlandzkich właścicieli ziemskich.

Kair 15go marca. Utrzymują, że Wolff otrzymał od Roseberrego instrukcye, aby zaproponował redukcyę armii okupacyjnej o 6 pułków, cofnięcie się wojsk angielskich do Assuanu, i zajęcie Wady-Halfa przez wojska egipskie, i aby się w tej kwestyi porozumiał specyalnie z Muchtarem baszą. Muchtar basza miał zażądać czasu do namysłu nad tym projektem. Utrzymują, że Muchtar basza zażąda znacznego wzmocnienia armii egipskiej, gdyż inaczej nie możnaby utrzymać Wady-Halfa.

Z Suakimu donoszą: Między oddziałem arabskim, zaopatrującym wojska egipskie w żywność, a oddziałem nieprzyjacielskim, stoczoną została bitwa w dolinie Haschin. Arabowie, którym oddział piechoty przybył na pomoc, puścili się w pogoń za uciekającym nieprzyjacielem, który pozostawił 30 poległych. Arabowie zdobyli 15 wielbłądów.

Nowy Jork 15 marca. Parowiec „Oregon“ rozbił się i zatonął skutkiem zderzenia się w pobliżu Francislandu z innym okrętem. Cała załoga ocalała i znajduje się na pokładzie północno-niemieckiego parowca Lloyda „Fulda.“

Kursa. Wiedeń 15-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 86·15.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85 Renta srebr. 86·20. — Renta złota 114·60. 4% Renta złota węg. —·—. Losy z r. 1860 —·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 879·—.— Akcye kredyt. 303·10 — Londyn 125·70. — Napoleony 9·99. — Lombardy —.— Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—. — Marki 61·55 — Ruble —·—. — Dukaty 5·92 —

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	61 25	61 85
Dukat ważny	5 86	5 96
20-to frankowka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 26	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 77
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 10	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	93 25	94 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 50	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	94 —	95 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 50	211 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	234 —	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 12 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	86 35	86 50
4⅖% „ srebrna	86 35	86 55
4% „ złota	115 10	115 30
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 80	96 05
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 75	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 50
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	153 50
6% Renta węgierska złota	104 75	104 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 25	115 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 80	118 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 60	300 90
„ Bank węgierski . 200 „	307 50	307 75
Depositen-Bank . 200 „	193 50	195 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	562 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . 100 „	72 80	73 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 25	156 75
Wied. Bankverein . 100 „	111 60	112 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	193 50	194 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	495 —	497 —
Elżbiety . 210 „ „	245 75	246 25
Linz-Budweis . 200 „ „	217 —	217 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 50	209 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2382	2387
Franciszka Józefa . 200 „ „	215 75	216 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	204 —	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 50	156 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Nordwest austr. . 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 —	169 25
Rudolfa . 200 „ „	192 —	193 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 25	191 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	256 60	257 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 25	126 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	183 75	184 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	180 —	180 60
„ Westb. . 200 „ „	177 50	178 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 25
3% prem. Bod, Cred. allg.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . 51 lat	94 25	95 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ 40 lat	99 65	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 40	101 60
4% „ Bank Hip. prem.	103 75	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 50	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	109 —	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	117 50	118 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 70	104 20
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 80	96 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	102 —
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 30	103 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 75	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 75	105 25
„ „ Em.1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 50	94 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 70	102 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	158 75
„ . 200 złr. 5%	130 50	131 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 —	107 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	101 30	101 80
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 30	20 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 25
Clary . złr. 42	44 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 50	— —
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 50	— —
Palfy „ 42	41 75	42 25
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie „ 20	23 50	— —
St. Genois „ 42	54 —	54 50
Stanisławowskie „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 75	— —
4% „ „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	33 —	— —
Windischgrätza „ 20	45 50	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 57	61 62
Rubel papierowy za 100	125 75	126 25
Lwów 13 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 30	102 30
4% „ „ „ „ „	94 —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 30	102 30
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 75	95 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 13 Marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	180

(742 2-2)

We wtorek d. 16 marca 1886 r
o godzinie 10ej zrana
w kościele OO. Reformatów
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich Wielopolskiej
zmarłej 16 marca 1848 r.;
Jana Kantego hr. Wielopolskiego
Senatora i Kasztelana,
zmarłego dnia 11go marca 1860 roku;
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej dnia 5 marca 1870 roku;
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku;
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(749)

Za duszę ś. p.
Wacława bar. Budwińskiego
Rzeczywistego Radcy tajnego, Prezydenta c. k. Sądu krajowego wyższego, Starszego Arcybractwa i t. d.,
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
we środę d. 17 marca 1886 r.
o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
na które pozostała wdowa zaprasza.

(Wspomnienie pośmiertne).

W powiecie Bocheńskim, w majątku Ostrowie, zmarł 27 lutego 1886 *Stanisław Zagłoba Zatoński*, syn jedyny szlachetnych i zacnych rodziców, którzy go w zasadach religijnych na prawego obywatela kraju wychowali. — Ś. p. Stanisław urodził się w Warszawie 1831 roku, gdzie też nauki szkolne i wyższe wykształcenie otrzymał. Odebrawszy za młodu majątek po rodzicach w Kongresówce, powiecie Stanisławowskim, wioskę Radzymińską, zaprowadził w niej wzorowe gospodarstwo, a ożeniwszy się z Teodorą Kmitówną, pracował wytrwale na ojców swoich zagonie. — Powstanie w r. 1863, w którym czynny wziął udział, przerwało pasmo cichych i szczęśliwych dni Stanisława, musiał on jak tylu innych uchodzić zagranicę i szukać schronienia w gościnnej Szwajcaryi, gdzie mu przywiązana towarzyszyła żona i gdzie był wzorem pracy i prawego postępowania dla będących tam współziomków.

Utracił na tułaczce jedyne dziecko, utracił znaczną część mienia, ale wiary, energii, chęci do pracy nie utracił. Uzyskawszy obywatelstwo austryackie, zamieszkał w Galicyi, dzierżawiąc majątek Ostrów, gdzie sobie przyjaźń, przychylność i życzliwość sąsiadów pozyskał. — Otoczony w ciężkiej chorobie staraniem i opieką nieodstępnej życia towarzyszki, zasilony ŚŚ. Sakramentami, jako prawy chrześcianin katolik życie swoje zakończył.

„A bez wiary, niepodobna jest „spodobać się Bogu. — Albowiem „temu, co do Boga przystępuje, „potrzeba wierzyć, iż jest Bóg, a „iż oddaje zapłatę tym, którzy Go „szukają.“ *Sw. Paweł, XI. VII.*

(741) **Z.**

Dom hurtowny handlujący herbatą, istniejący w granicach monarchii rosyjskiej, poszukuje na Galicyę, Austryę, Węgry, **zdolnych ajentów** miejscowych, którzy pozostają w stosunkach z właścicielami sklepów towarów kolonialnych, łakoci i cukru. Oferty pod lit. **B. B.** do Biura ogłoszeń p. p. *Rajchmana & Frendlera* w Warszawie. (753 1 2)

Rabka.

Przy zakładzie kąpielowym jest druga **traktyernia** na nadchodzący sezon do wynajęcia. Zgłosić się można do zarządu zakładu. (743-1-4)

Dworek

w guście szwajcarskim, składający się z 7 pokoi, 2 kuchni, spiżarni, stajni, stodoły, ogrodu i 15 morgów gruntu — jest z wolnej ręki do sprzedania lub od 1 kwietnia b. r. do wydzierżawienia na Zwierzyńcu.

Wiadomość u Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Siennej pod Nr. 5. (627-3-5)

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko - węgierska narodowa droga.
Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga
z **Tryestu** i **Rjeki**
do **Nowego Jorku.**
Parowiec „Australia“ (2240 ton)
Odjazd z Tryestu 1 kwietnia
„ Rjeki 3 „
Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-5-104)
Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.
Bliższych wiadomości udzielają
Fr. Parisi I, Wollzeile 12 i **A. Reif** I., Pestalozzigasse 1 w **Wiedniu** — **Henderson i Brothers** w **Wiedniu** I., Kolowratring 4.

WYSZŁA Z DRUKU
jako odpowiedź na mowy w tak zwanem: **Słowiańskiem Towarzystwie dobroczynności** w Petersburgu, książeczka p. n.
Posłannictwo Słowian i Odrębność Rusi
wraz z ukazem i deklaracyą Imperatorowej Katarzyny II.
Nabyć można w główniejszych księgarniach krakowskich po 35 centów. (747-1-3)

PODZIĘKOWANIE.

Ponieważ jako rekonwalescent z niebezpiecznych chorób (tyfusu plamistego i febry gastrycznej) dotąd nie mogłem osobiście złożyć podziękowania Wielmożnemu Panu **Dr. Władysławowi Czyżewiczowi**, lekarzowi powiatowemu w Myślenicach, za niesienie mi pomocy lekarskiej podczas najostrzejszej zimy w grudniu roku 1885 i styczniu roku 1886, czynię to niniejszem pismem składając zarazem życzenia „Szczęść i Błogosław Boże“ na nowej posadzie w Dąbrowy.
Ks. Jan Kwiatkowski
(744) w Harbutowicach.

Pedagog

wykwalifikowany, posiadający 10-letnią praktykę w swym zawodzie i chlubne polecenia, poszukuje od 1 kwietnia r. b. posady nauczycielskiej w domu prywatnym, dla przygotowania chłopczyków do szkół gimnazyalnych. Wiadomość i wszelka informacya w tym względzie, w **Biurze nauczycielskiem Wnej Heleny Nowoleckiej w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.** (745-1-2)

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
po cenach niżej fabrycznych
w składzie broni i przyborów myśliwskich
pod firmą (610 6-13)
„DIANA“ w Krakowie.



TORD-BOYAUX
Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc.
Pudełko 75 centymów.
PIOT RACIA, dawniej GUERARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu.
W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
131-18-)

Wychowawczynie.

Wychowawcznie, guwernantki, towarzyszki, nauczycieli, nauczycielki dla języków i muzyki, z północnych Niemiec, z połudn. Niemiec, z Austryi, Paryżanki, Szwajcarki, Angielki, najlepsze siły dla fachu nauczycielskiego i wychowawczego, tudzież bony Niemki, Angielki, Francuski i towarzyszki gry, wprost z Anglii i Francyi, poleca punktualnie i sumiennie Mrs. Emily Reisner, pierwszy i słynnie znany wiedeński zakład guwernantek, założony 1860 roku w Wiedniu I. Stock-im-Eizenplatz 3 w Monachium, Färbergraben 23. (12-6-9)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I, Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (722-2-)

PARIS.



WIELKIE MAGAZYNY
Printemps
NOWOŚCI w PARYŻU.

Materye jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubie i dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materye na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterye i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, parfumerye wszelkiego gatunku itd.

Żądać

WSPANIAŁEGO ALBUMU ILLUSTROWANEGO, zawierającego **541 rycin,** nowych wzorów i mód na **porę letnią,** który co tylko
wyszedł z pod prasy.
Wysyła się **bezpłatnie** i **franco** na każde żądanie przesłane
PP. Jules JALUZOT et Cie.
w **PARYŻU.**
Wysyła się również **franco** wszelkie próbki materyi, stanowiące kolosalne zapasy towarów w magazynach *du PRINTEMPS.* Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę. (523 2-4)
Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

(657-7 40)

Nakładem księgarni **C. F. Piotrowskiego** w **Poznaniu**
opuściło co dopiero prasę dzieło p. t.:
Z CZASÓW SASKICH
spraw wewnętrznych, polityki i wojny
przez KAZIMIERZA JAROCHOWSKIEGO,
w 8ce, stron 544. Cena złr. 4·20.
TREŚC:
Lauda połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego za panowania Augusta II. — Dwie misye Franciszka Pomińskiego, starosty Kopanickiego, do Cara Piotra w latach 1717 i 1718. — Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II., od roku 1703—1717. — Bitwa pod Poniecem dnia 9 listopada 1704 r., jej przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska dnia 29 października 1706 r. — Oblężenie Gdańska w roku 1734. (754-1-8)

Mydła Medyczne
MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiej
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (Rosacea, Acne) liszaje swędzące. Cena 75 centów. Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe) na Syfilis i parazyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. Fanty mydło na gościec i reumatyzm o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. Mydło smołowe na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. Mydło glicerynowo-smołowe łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. Mydło karbolowe, desinfekcyjne po 35 cent. Mydło siarczane na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. Mydło żółtkowe na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. Mydło żółciowe do zachowania porostu włosów, 35 cent. Mydło ziółkowe oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. Mydło glicerynowe najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. Mydło żywiczne na chropowatość skóry, 40 cent Mydło waselinowe cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. Mydło smołowo-siarczane do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. Mydło boraksowe na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. Mydło kamforowe na odziębliznę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. Mydło naftolowe na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt., — w **Dolinie S. M. Traunfellner** apt., — w **Jaśle R. Palch** apt., — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** apt., — w **Starym Sączu A. Karpiński** apt., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt. (593-3-)

NAJLEPSZA BIBUŁKA NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego,
firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu.
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON**, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS
(150-20-)

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
asygnaty kasowe
4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „
Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (229-61-)
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

XXIII. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po więcej niż dwudziestoletnich korzystnych wynikach znów, mianowicie
8, 9 i 10 czerwca 1886 r.
w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.
Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.**
Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (66 3-3)
Wrocław, w Styczniu 1886 r.
Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Ciągnienie już w przyszłym Miesiącu
Kincsem Losy po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.
Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.
10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.
Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem wegierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Żołądkowe
choroby wszelkiego rodzaju,
tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., 1/1 złr. 1 cnt. 80, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. —
Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara.
(430 5-15)

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(157-22)

Impotencyę,
osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, ta że **wszelkie choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-36-)

Największy wybór
TOWARÓW BLASZANYCH
tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u
KAROLA MARKUSA
BLACHARZA,
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności,
Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, samowary rosyjskie i blaszane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. (285-9-13)
Ceny jaknajumiarkowańsze.

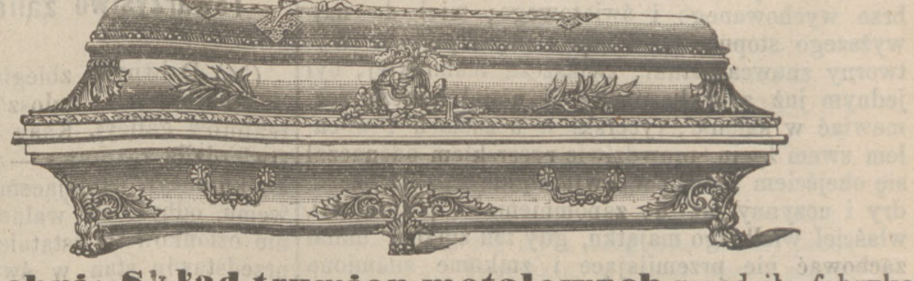
Klacz źrebna,
rasowa 5 l., 15¾ m; gn., jest do sprzedania za 500 złr., lub w zamian za konia 16 m. zdat. p. wierzch (nie siwka). Bl. wiad. ul. Floryańska Nr. 44, II. piętro. (632 6-6)

Folwark
jest do wydzierżawienia lub do sprzedania. Obszar 280 morgów. Bliższe szczegóły u pana *Jana Trzecieskiego* w Miejscu, poczta Miejsce.
(595 4 6)

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (135-23-)

Słabość męzką
skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). [8-11-]

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (436-11-)
We wszystkich aptekach. — Hurtownia sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu J. Bulsiewicza w Bochni; ceny mierne, wybór duży.
(404-4-10)

SPARADRAP CHIRURGICAL A LA GLU de A. BESLIER
40, rue des Blancs-Manteaux, PARYŻ
Plaster **ten nie podobny do żadnego ze znanych posiada wszelkie przymioty jakich oddawna lekarze wymagali:** wielką chwytność, wielką podatność, łatwość przechowania, **bezwarunkową nieszkodliwość** nawet na delikatnej skórze u najmłodszych dzieci, bez względu na przeciąg czasu jaki zostaje w zetknięciu z ciałem. **Sprzedaje się w kształcie pasów jeden metr długich w pudełkach**
W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(438-4-)

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- 2 pokoje z kuchnią lub bez, na III. piętrze — Rynek główny Nr. 9.
- 2 pokoje i kuchnia na I. piętrze — ulica Grodzka Nr. 1.
- 3 pokoje i kuchnia na III. piętrze od 1 lipca — plac Dominikański l 3.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze i takież na I. piętrze mogące służyć na magazyn mód, od 1 kwietnia — Rynek głów. L. 11. Wiad. u zarządcy ul. Podwale L. 6.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, frontowe z balkonem, na I. piętrze, od 1 kwietnia — plac Matejki Nr. 4.
- 4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, może być wraz z stajnią wozownią, od 1 kwietnia — plac Latarnia Nr. 8.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Kolejowa Nr. 12.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Floryańska Nr. 53.
- 6 lub 7 pokoi, przedpokój i kuchnia na Iszem piętrze, mogące być wraz z stajnią i wozownią lub bez, także mogące być podzielone na 3 lub 4 pokoje — ulica Kanonna Nr. 11.
- 4 ubikacye z wchodem od ulicy, na składy lub warsztat od 1 kwietnia — ulica Dolnych Młynów Nr. 9. Wiad. u właściciela ul. Wolska Nr. 17.
- Sklep ze składem / świeżo odrest ur. od 1go kwietnia
„ „ „ \ ul. Grodzka l. 40.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, na I., II. lub III. piętrze, byle słonecznych i na otwartem miejscu ale w śródmieściu, od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r.
- C. k. Starostwo górnicze w Krakowie przy ul. Krupniczej L. 25, szuka do wynajęcia od 1go października mieszkania składającego się z około 18 do 20 ubikacyj, z miejscem na skład drzewa i węgli.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.